

WYDAWNICTWO CENTRALNEGO KOMITETU
DO SPRAW HODOWLI DROBIU W POLSCE.

№ 12.

M. TRYBULSKI

HODOWLA DZIKICH ZWIERZĄT FUTERKOWYCH

(LISÓW SREBRNYCH, BOBRÓW, WYDER, KUN,
TCHÓRZY I T. P.
Z UWZGLĘDNIENIEM HODOWLI KOTÓW).

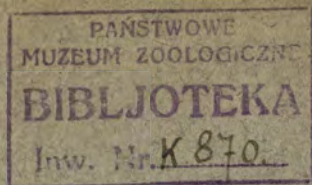


CENTR. KOM. DO SPRAW HODOWLI DROBIU W POLSCE,
WARSZAWA, KOPERNIKA 30.

1926.

<http://rcin.org.pl>

K.870



PODRĘCZNIKI I BROSZURY
TEGOŻ AUTORA:

- 1) Królik.
- 2) Kury.
- 3) Gospodarski chów drobiu.
- 4) Kozy.
- 5) Przemysłowa hodowla gołębi.
- 6) Ebauche de l'élevage de la volaille en Pologne
et son organisation.
- 7) Wyniki II-go Konkursu nieśności kur w r. 1925.
- 8) Kury Wyandotty.
- 9) Kury Plimouth Rocki i t. d.
- 10) Hodowla morskich świnek.

WYDAWNICTWO CENTRALNEGO KOMITETU
DO SPRAW HODOWLI DROBIU W POLSCE.

№ 12.

M. TRYBULSKI

HODOWLA DZIKICH ZWIERZĄT FUTERKOWYCH

(LISÓW SREBRNYCH, BOBRÓW, WYDER, KUN,
TCHÓRZY I T. P.
Z UWZGLĘDNIENIEM HODOWLI KOTÓW).



CENTR. KOM. DO SPRAW HODOWLI DROBIU W POLSCE,
WARSZAWA, KOPERNIKA 30.

1925.

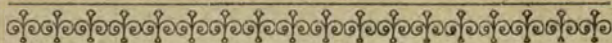
<http://rcin.org.pl>

150

03521

Druk. Artystyczna K. Kopytowski i S-ka, N.-Świat 47.

<http://rcin.org.pl>



SŁOWO WSTĘPNE.

Artykuły, które zamieściłem w „Polskim Drobiu“, „Przeglądzie myśliwskim“ i in. w sprawie nowoczesnej hodowli zwierząt futerkowych w Kanadzie, Stanach Zjedn. i innych krajach, wzbudziły znaczne zainteresowanie hodowców i miłośników tych zwierząt, którzy skwapliwie poszukują fachowych informacji, opartych na praktyce hodowców wymienionych państw. Codziennie niemal otrzymuję listy z prośbą o udzielenie bliższych szczegółów w tej sprawie, wskazanie odnośnej literatury i t. p. Aczkolwiek literatura obca, w szczególności zaś amerykańska, jest dość zasobna w dane, dotyczące poruszanej sprawy, wszakże materiały te w wielu wypadkach mają raczej charakter poszukiwań i badań eksperymentalnych, prowadzonych przez odnośne instytuty biologiczne. Niemniej jednak rezultaty tych prac, jak również wyniki spostrzeżeń poszczególnych hodowców, ciągnących zyski z tej

hodowli oraz własne skromne doświadczenie, pozwalają mi streścić w możliwie zwartej formie najważniejsze wskazówki, dotyczące tej zupełnie nowej w naszym kraju gałęzi produkcji zwierzęcej. Sądzę, iż z czasem nagromadzimy materiał własny w tym przedmiocie, chroniący nas w przyszłości od omyłek, które z braku doświadczenia własnego, są obecnie nieuniknione.

Autor.



Hodowla dzikich zwierząt na futerka, jako nowa gałąź produkcji zwierzęcej.

Aby zadość uczynić wymaganiom dzisiejszego rynku kuśnierskiego nie wystarcza organizacja myśliwych i łowców, ale wysuwa się konieczność zapoczątkowania racjonalnej hodowli dzikich zwierząt futerkowych, które dostarczają zazwyczaj najcenniejsze gatunki futer. W miarę rozwoju osiedlisk ludzkich i stopniowego opanowywania przez człowieka dziewiczych zakątków ziemi — zmniejsza się z nadzwyczajną szybkością ogólna ilość tych zwierząt. Niejeden gatunek zaginął już kompletnie, inne są na wymarcu. Ztąd powstała myśl zaopiekowania się temi zwierzętami i zorganizowania sztucznej ich hodowli do celów przemysłowych. Próby, poczynione w tym kierunku, dały pomyślne rezultaty i obecnie powstał nowy odłam hodowli, który powinien zainteresować szerokie sfery naszych hodowców i miłośników. Najbardziej zainteresowali się chowem dzikich zwierząt futerkowych hodowcy i przemysłowcy w Ameryce, którzy już od pół wieku niemal czynili próby sztucznego wychowu lisów srebrnych.

Jednym z pierwszych hodowców tych zwierząt był Robert Oulton, który od r. 1887 robił doświadczenia ze sztucznym wychowem lisów, na wyspie księcia Edwarda. Zorganizował on i wybudował pierwszą lisią farmę t. j. kolonję lisich domków z odpowiednimi wybiegami, które dziś stały się prototypem urządzeń tego rodzaju.

Przez dość długi okres czasu hodowla lisów w zagrodach nie mogła przekształcić się w zorganizowany przemysł, gdyż miała skierowaną przeciwko sobie zbyt wielką konkurencję kłusowników, którzy chwytając dzikie lisy w pułapki, nie mieli żadnych kosztów produkcji, a nadto zakłady hodowli lisów nie mogły pochwalić się jakością swego towaru. Obecnie czasy się zmieniły właśnie na korzyść hodowców. Stan zwierzyny, mimo ustaw ochronnych, zmniejsza się ustawicznie, popyt zaś na futerka wzrasta z roku na rok. Równocześnie zaś wskutek wieloletniej praktyki, wydoskonalila się sztuka hodowli lisów udomowionych i obecnie zakłady amerykańskie ustaliły cenne odmiany lisów, przewyższające dzikiego lisa jakością i regularnością maści.

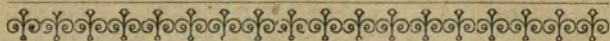
Pierwsi hodowcy lisów starali się początkowo zmonopolizować przemysł i zatrzymać posiadane wiadomości, tyżące się chowu tych zwierząt, w zamkniętem kółku niewielkiej grupy osób wtajemniczonych. Wskutek powyższego ceny zarodowych szceniąt gatunków cennych były niezmiernie wysokie. Z biegiem czasu jednak coraz więcej osób zaczęło się interesować nową gałęzią produkcji i obecnie istnieje mnóstwo farm, hodujących lisy i inne zwierzątka futerkowe. W Departamencie Rolnictwa Stan.

Zjedn. Półn. Amer. zarejestrowano 255 farm trudniących się wychowem lisów srebrnych. Farmy te znajdują się w Stanach: Michigan, Maine, Minnesota, New-Jork, Wisconsin, Pensylwanja, Ohio, Washington; na 83 farmach hodują lisy niebieskie, czerwone i mieszane. Prócz tego w większości prowincji kanadyjskich istnieją hodowle tych zwierząt. Hodowcy lisów w Ameryce posiadają dziś specjalne zrzeszenia: 1. American Fox Breeders Association. George A. Brackett, Secretary, 227 Congress street, Boston Mass. 2. National Silver Fox Breeders Association of America, William Ryder, Secretary, 204 Rosen Block, Muskegon, Michigan; urządzają wystawy lisów hodowanych, prowadzą księgi rodowe, wydają czasopisma, poświęcone hodowli lisów i innych dzikich zwierząt futerkowych („The Black Fox Magazine“, 1400 Broadway, New-Jork; „American Fox and Fur farmer“; „The Fur Farmer Magazine“ i inne).

Prócz hodowli lisów powstają hodowle innych zwierząt futerkowych: bobrów, łasic, kun, tchórzów, piżmowców, oposów, szopów, skunksów, wiewiórek, wodnego szczura; krety są również z powodzeniem eksploatowane na futerka. Według danych Departamentu Rolnictwa, na terenie Stanów Zjednoczonych istnieje 130 farm trudniących się wychowem wymienionych zwierząt.

Przed wojną światową robiono próby sztucznego chowu lisów, soboli i gronostaj w Syberji, gdzie utworzyło się kilka towarzystw akcyjnych i oparto ten przemysł na doświadczeniach amerykańskich farm lisich, jednak wojna i przewrót polityczny zniweczył to pożyteczne przedsięwzięcie. W Zachodniej i Północnej Europie prze-

mysł ten jest obecnie również w zapoczątkowaniu, w szczególności w Norwegji, Francji, Tyrolu, Bawarji, a ostatnio w Czechach. Polska posiada nader sprzyjające warunki do hodowli zwierząt futerkowych. Jako tereny nadające się do hodowli cennych selekcyjnych odmian lisów, mogę wskazać nasze okolice górzyste z ostrzejszym klimatem oraz na lesiste równiny wschodnich województw. Cenne odmiany kuny leśnej, ciemnego tchórza, wydry, bobrów i t. p. można zdobyć, choć z trudem w kraju. Co się tyczy zarodowych bobrów, to oferują nam te zwierzęta hodowcy norwescy (Sigvald Salvesen), którzy rozwijają pomyślnie ten dział hodowli. Do Anglji sprowadzono niedawno transport 40 srebrnych lisów z Ameryki. Mamy oferty od amerykańskich hodowców zwierząt futerkowych, a w tej liczbie i od naszych rodaków tam zamieszkałych i trudniących się z wielkim powodzeniem tym lukratywnym przemysłem (naprz. Jan Cieśla, przedstawiciel Windswept Farm, Henderson, N. Y.). To też sądzę, iż hodowcy polscy zainteresują się tą sprawą i zapoczątkują chów zwierząt futerkowych, najpierw z gatunkami krajowemi, a w miarę zdobywania niezbędnego doświadczenia, przejdą na chów rzadkich i wskutek tego drogich odmian lisa, bobra, skunksa i innych.



Hodowla kun.

Istnieją dwie odmiany kun: *Kuna domowa* albo *kamionka* (*Mustela foïna*) oraz *Kuna szlachetna* albo *leśna* (*Mustela martes*). Co do wartości futerka — kunę leśną należy postawić na pierwszym miejscu, domową zaś na drugim.

Kuna szlachetna albo **leśna**, osiąga przeszło pół metra długości. Futerko na grzbiecie posiada ciemno-brunatne, na bokach i brzuchu żółtawe, na nogach ciemno-bure, ogon również. Na gardle żółta plama. Zimową porą futerko bywa ciemniejsze i piękniejsze niż latem. Samiczki zwykle posiadają futerko o mniej intensywnem umaszczeniu i plama na gardle jest mniej widoczna niż u samca. Ość futerka kuny jest długa i szorstka, natomiast podkład puchowy gęsty i miękki. Futerko kuny znane jest w handlu pod nazwą „tunaków“.

Kuna szlachetna zamieszkuje przestrzenie leśne. Po drzewach łązi jak kot. Pożera drobne ssaki i ptactwo w wielkich ilościach. Nienasycona w swym apetycie, niszczy więcej swych ofiar niż jest w stanie zjeść. W kwietniu lub maju wydaje na świat kilka sztuk młodych,

które rodzą się ślepe. Po 6—8 tygodniach młode kuny już zaczynają samodzielnie wyszukiwać sobie pożywienie.

Kuna domowa albo **kamionka** jest cokolwiek mniejsza od leśnej i niższa na nogach. Futerko ma szaro-bure o krótszej ości, przytem podkład puchowy ma zupełnie jasny, prześwitujący nazewnątrz. Plama na gardle bywa najczęściej biała lub też lekko żółtawa. Zamieszkuje wszędzie w pobliżu siedzib ludzkich. Jest



— Kuna leśna.

niezmiernie zwinna, żarłoczna i łakoma. Pożera różne drobne ssaki, jak to szczury, myszy, wiewiórki, króliki i t. p. nadto tępi ptaki, jaszczurki, węże, lubi bardzo jaja, zjada również chętnie większe owady i owoce. Obie odmiany kun oswajają się łatwo; odpowiednio żywione i utrzymane — rozmnażają się pomyślnie w niewoli.

Pomieszczenie. Przystępując do chowu kun, należy pomyśleć przedewszystkiem o przygotowaniu im odpowiedniego pomieszczenia. Byłoby

zbyt lekkomyślnem chować te zwierzątka w klatkach, jak to ma miejsce w hodowli królików, gdyż w takich warunkach rozmnażać się one nie będą. Kuny muszą być hodowane na dworze. Im większych rozmiarów będzie teren przeznaczony dla kun, tem lepiej. Każde zwierzątko musi mieć swoją własną zagrodę (wybieg) i własne legowisko. Mając na myśli względy praktyczne i powodując się oszczędnością, gdy chodzi o hodowlę dochodową, należy urządzić wybiegi rzędem, jeden obok drugiego, jak to ma miejsce w gospodarstwach drobiowych, z tą różnicą, iż wybiegi dla kun muszą być urządzone w ten sposób, aby zapobiec ucieczce ich mieszkańców. W tym celu muszą być one otoczone mocną siatką drucianą, którą pokrywa się również wierzch wybiegu. Aby kuny nie mogły się podkopać, amerykańscy hodowcy układają na ziemi podłogę z cegieł lub też przeciągają na całej powierzchni wybiegu siatkę drucianą, dobrze ocynkowaną, którą przysypują grubą warstwą piasku. Wymiary wybiegów bywają różne, w każdym bądź razie nie mniejsze niż 2 metry wzdłuż i $1\frac{3}{4}$ metra w poprzek oraz 2 metry wysokości. Część wybiegu zaleca się przykryć dachem, aby było miejsce zabezpieczone od deszczów i śniegu. Drzwi prowadzące do zagród powinny wychodzić rzędem na jedną alejkę, aby łatwiej było dozorować i wykonywać codzienne czynności w zagrodach. W każdej zagrodzie powinna być umieszczona mała drewniana budka, która służy do noclegu i wykotu. Budka (legowisko) powinna składać się z korytarzyka i właściwego gniazda, do którego z pierwszego prowadzi otwór. Budka powinna być urządzona w ten sposób, aby łatwo było ją oczyścić. W tym celu

robią daszek na zawiaskach, podnoszony ku górze i t. d. Naogół budki budują przenośne, ale zrobione szczelnie z grubych desek, a jeszcze lepiej z podwójnymi ściankami, zasypanemi trocinami lub torfem dla ciepła.

Prócz gniazda w każdej zagrodzie powinien być ustawiony pień drzewa wraz z gałęziami, po którym kuny lubią biegać.

Gdy zwierzątka się oswoją, można od czasu do czasu puszczać je do sąsiednich zagrod. W tym celu między zagrodami powinny być urządzone małe zamykane przejścia.

Żywienie. Kuny utrzymywane w niewoli, jedzą chętnie nie tylko pożywienie mięsne, ale również mączne, jarzyny i t. p. To też najczęściej żywią je resztkami od stołu, gotowanym ryżem, kaszą, chlebem, mlekiem, odpadkami z rzeźni, gotowanymi śliwkami i innymi owocami. Od czasu do czasu dają im głowy zabitych kur, duże kości z żylami, których ogryzanie dobrze działa na rozwój zębów kun. Gdy się daje zabite małe zwierzątka, radzę usuwać uprzednio kiszki i wątrobę, gdyż te zawierają często pasorzyty, szkodliwe dla zdrowia kun. Samice z młodem muszą być żywione dwa razy dziennie, inne jeden raz lub dwa razy. W tej kwestji zdania są podzielone. Przekarmiać zwierząt nie należy, gdyż jest to najszkodliwsze. Woda powinna stać zawsze świeża. Żywiec kuny winny jeść i te same osoby i o jednej porze. W ten sposób zwierzątka szybko się oswoją. Pomaga tu również cierpliwość i umiejętność obchodzenia się ze zwierzętami.

Rozmnażanie. Parowanie kun odbywa się zazwyczaj w styczniu lub lutym. W tym celu

wpuszcza się samiczkę do zagrody samca, którego najlepiej mieć w sąsiedztwie. Jeden samiec wystarcza w hodowli na 4—6 samic.

Przed wykotem należy oczyścić gniazdo i wysłać je nanowo suchą podściółką. Po tej czynności zostawić samiczkę w spokoju i nie otwierać gniazda. Nie należy też wpuszczać do kotnej samicy innych kun. Kuna opiekuje się doskonale swemi dziećmi, należy tylko dbać, aby była zawsze regularnie nakarmiona i miała czystą wodę.

Parując kuny, należy mieć na względzie, iż tylko od dobrze umaszczonych sztuk można otrzymać ładne potomstwo. To też wartość futerka młodych zależy od doboru rozplodników. Jak i w innych działach hodowli, dużą rolę odgrywa tu samiec, który powinien mieć zwarte, gęste, o długim włosie ciemne futerko.

Kuny chowają się naogół dobrze, rzadko chorują; umiejętnie żywione i starannie pielęgnowane przywiązują się do swego chlebobawcy. W razie zaburzeń żołądkowych, dobre rezultaty daje skarmianie świeżych jaj, które kuny jedzą z wielką przyjemnością. Zresztą świeże powietrze, słońce i czystość, są czynnikami, które najlepiej zabezpieczają hodowlę od chorób i strat z niemi związanych.

Hodowla tchórzy.

Tchórz pospolity (*Putorius foetidus*) należy do rodziny kunowatych i odznacza się czarnoburem futerkiem, które na grzbiecie i brzuchu bywa ciemniejsze, na bokach jaśniejsze. Wzdłuż brzucha ciągnie się pośrodku rudobura pręga. Na wargach i podbródku występuje barwa

biało-żółtawa, obok oczu znajdują się żółto-białe plamy. Samica różni się od samca jaśniejszej barwy futerkiem. Istnieje właściwie kilka modyfikacji tchórze, które różnią się przeważnie umaszczeniem futerka. Wielkość ich jednak nie przekracza w najlepszym razie wielkości kuny leśnej. Droga specjalnego doboru i umiejętnego żywienia można otrzymać ładne okazy tych zwierzątek. We wschodnich województwach spotyka się sporadycznie ładne okazy tchórze zwanego, leśnym, tygryśowym i t. d. (*Putorius sarmaticus*). W stadium udomowienia od wieków jest hodowany *tchórze afrykański* (*Putorius furo*), który właściwie jest albinosem tchórze pospolitego. Odznacza się białym albo częściej kremowym futerkiem, różowymi oczami i bardziej wydłużonym tułowiem. Jeszcze za czasów rzymian chowano te zwierzątka (*ictis, viverra*), a i dziś znane są one wśród myśliwych (*fredki*), jako nieocenione do polowania na dzikie króliki. Nadto w wielu miejscowościach Zachodniej Europy, biały tchórze jest używany do tępienia szczurów, których jest największym wrogiem. Biały tchórze, jak większość albinosów, jest dość wrażliwy na zimno i wskutek tego wymaga innych urządzeń niż tchórze pospolity. Tchórze pospolity osiedla się najczęściej w bliskości zabudowań i urządza sobie gniazdo w różnych rumowiskach, dziuplach drzew, stertach zboża, w zarzuconych budowlach, ewentualnie korzysta z lisich nor, albo z konieczności kopie nory własne. Lubi miejscowości pagórkowate, suche; spotkać go można jednak i na nizinach, dokąd podąża gdy tam ma żer obfite. Tchórze nie jest zbyt wybrednym w stosunku do karmy, jednak odzna-

cza się pewną krwiożerczością. Napada na ptaki i drobne ssaki, zabija mnóstwo myszy i szczurów, lubi bardzo żaby, węże i żmije, które z widocznym zadowoleniem pożera; owady sta-



Tchórze białe.

nowią również jego pożywienie zarówno jak miód i owoce.

Tchórz odznacza się zwinnością, doskonale biega, pływa i nurkuje. Potrafi równie dobrze

złapać rybę w wodzie, jak podejść ptaszka lub mysz. Parowanie tchórzy odbywa się w końcu stycznia lub w lutym. W dwa miesiące potem samica wydaje na świat od 4 — 11 młodych (zwykle 9) które, po 6 — 7 tygodniach opuszczają gniazdo i wychodzą pod opieką matki na łowy. Po trzech miesiącach młode tchórze nie ustępują, co do wielkości, sztukom starym. Często następuje drugi wykot tchórzy w miesiącu sierpniu.

* * *

Przed kilkunastu laty w Ameryce Północnej rozpoczęto hodowlę tchórzy na produkcję futerek, jednak pierwsze próby nie dały zadowolenia hodowcom. Największą omyłką było fałszywe przedświadczenie, iż tchórze dadzą się chować w małych zagrodach lub nawet klatkach. W rezultacie spodziewanego przychówku nie otrzymano, gdyż, o ile tchórz biały rozmnaża się dość pomyślnie w małych ubikacjach, o tyle tchórz pospolity, wymaga dość znacznego terenu do chowu.

Nowoczesne farmy tchórzy urządzą w miejscowościach suchych, pagórkowatych, porośniętych roślinnością. Pożądanem jest, aby przez teren przeznaczony do hodowli tchórzów przeciekał strumyk, nadto należy urządzić sadzawkę zarosłą sitowiem i innymi wodnymi roślinami, w której zwykle gnieźdzą się liczne żaby, stanowiące bezpłatny pokarm dla tych zwierząt. Wskazaniem jest, aby na omawianym terenie urządzić plantację chmielu, na którym osiedlają się ulubione przez tchórze gąsienice i różne chrząszcze. Wogóle, obfitość chrząszczy, polnych koników i t. p. stanowi podstawę zdrowej egzystencji

tchórzy. Tu i owdzie należy porobić legowiska, w których tchórze chętnie przebywają. Wielkość terenu zależy od ilości materiału rozplodowego i ewentualnie oczekiwanego przychówku. Oczywiście, im teren ten będzie większy, tem lepiej. W każdym bądź razie na jednym akrze gruntu można utrzymać 20 samców i 80 samic wraz z przychowkiem, który przeciętnie będzie stanowił od 400 do 500 sztuk. Cały ten okólnik otaczają cienką ścianką cementową, którą na 60 cm. zapuszczają w ziemię i na 2 metry występuje nad ziemią, aby uniemożliwić przedostanie się do wewnątrz psom i kłusownikom. W miejscowościach, gdzie niema obawy o wtargnięcie tych szkodników, ogrodzenie może być i na $1\frac{1}{4}$ mtr. wysokie, obite u góry na $\frac{1}{4}$ mtr. paskiem blachy. U góry niepotrzebna jest żadna ochrona, gdyż tchórze po prostopadłej ścianie cementowej łązić nie mogą.

Na tem jednak nie ogranicza się urządzenie farmy. Potrzebne są bowiem specjalne urządzenia wykotowe. W tym celu robią szereg zagród z desek $2\frac{1}{2}$ mtr. szerokości, $3\frac{1}{2}$ metra długości i 75 cm. wysokości, pokryte siatką ocynkowaną. W zagrodach tych robią gniazda wykotowe. Każda samica powinna mieć taką zagrodę w okresie wykotowym.

Żywienie. Karma dla tchórzy powinna być jaknajbardziej urozmaiconą, od tego bowiem zależy zdrowie i wygląd futerka tych zwierząt. Najlepiej karmić tchórze gotowanymi jarzynami, karmą mączną z niewielkim dodatkiem karmy mięsnej. Należy zaznaczyć, iż tchórze przyzwyczajają się z łatwością do karmy mieszanej, zawierającej bardzo niewiele mięsa. Mleko, od-

padki od stołu, poczwarki owadów, chrabąszcze, żaby, ryby, głowy kur, mięso królicze, odpadki rzeźne i t. d. nadają się doskonale jako pożywienie tchórzy.

Karmić tchórzy należy dwa razy dziennie. Woda musi być zawsze poddostatkiem. W szczególności należy pamiętać o tem w zagrodach samic.

Tchórze oswajają się bardzo szybko i przyzwyczajają do brania karmy z ręki.

Żywione wyłącznie karmą mięsną zapadają na różne choroby skórne, które rzadziej powstają przy stosowaniu diety roślinnej. Zresztą zauważono, iż tchórze hodowane na dużych okólnikach, zarosłych bujnie roślinnością, same wyszukują sobie lecznicze rośliny, jak to czynią powszechnie psy. Nadto przy stosowaniu karmy mieszanej, tchórze rzadko wydzielają przykry odór, który jest rezultatem działalności specjalnego gruczołu. Drogą operatywną można pozbawiać młode zwierzątka tego gruczołu, jednak praktyka wykazała, iż operowane osobniki posiadają znacznie gorsze futerka. Zazwyczaj tchórz wypryskuje ciecz wydzielającą odór, będąc zaskoczonym przez wroga.

Rozpowszechnione twierdzenie, iż futerko tchórza odznacza się tym specyficznym odorem, jest conajmniej przesadnem.

Rozmnażanie. Tchórze zaczynają się rozmnażać po osiągnięciu roku życia. Na cztery samice wystarcza jeden samiec, który powinien być obcej krwi. Wogóle zauważono, iż coroczny przypływ krwi obcej, wpływa bardzo dodatnio na zdrowotność potomstwa i dobroć futerka. To też hodowcy amerykańscy zalecają co rok

dokupywać nowe rozplodniki, ewentualnie łowić dzikie tchórze i zasilać nimi mieszkańców farmy.

W okresie wykotowym należy samice oddzielić do oddzielnych zagród, gdyż pozostawienie ich na ogólnym terenie farmy, nie rokuje pomyślnego rezultatu. Często się zdarza, iż samce pogniotą młode. Z drugiej znów strony, samice kradną dzieci jedne u drugich i przenoszą je do swego gniazda, gromadząc więcej sztuk, niż są w stanie wykarmić. Jak się łatwo domyśleć, nagromadzona młodzież, będąc różnego wieku nie może jednakowo się rozwijać a młodsze sztuki zginą niechybnie. To też najlepiej samice pełnią funkcje matek, będąc oddzielone. Uważam tu za celowe zaznaczyć, iż tchórzyce karmiące młode należy obficie karmić, aby w przystępie głodu nie pożarły swego potomstwa.

Młode pozostawiają wraz z matkami przynajmniej 10—12 tygodni w zagrodach, poczem wypuszczają je na wspólny okólnik.

* * *

Tchórze chowane w większych ilościach lubią skupiać się w jednym miejscu. Śpiąc gromadnie silnie się nagrzewają, poczem wychodząc spocone w czasie chłodnym, przeziębają się. To też hodowca powinien zwracać uwagę na ten szczegół, gdyż stanowi to o zdrowotności stadka.

Tchórze pospolite łączą się chętnie z tchórzami białymi i dają mieszane potomstwo, z którego znaczna część odznacza się przejściowymi barwami futerka. W celach futerkowych takie krzyżówki są mało celowe, gdyż najbardziej cenne są u tchórzy — futerka ciemne. Najcen-

niejsze są—prawie czarne (tchórz amerykański). Nadto potomstwo tchórzy białych i ewentualnych mieszaniców jest delikatniejsze i wrażliwe na zimno. Zato chów ostatnich może być korzystnym, gdy chodzi o materiał do polowania na króliki i szczury. W tym celu potrzebna jest specjalna tresura. Mocny wytresowany tchórz potrafi w ciągu paru godzin zadusić kilkadziesiąt szczurów. Z tego punktu widzenia—tchórze należą poniekąd do zwierząt pożytecznych.

Aby osiągnąć od hodowli tchórzów pewne zyski, należy zająć się chowem tylko bardzo ciemnych zwierzątek o gęstym futerku, których nie brak u nas, a które złowić również nie trudno. W następstwie hodowcy mogą wymieniać rozplodniki.

Najlepsze futerko tchórz posiada w grudniu, to też w tym miesiącu rozpoczyna się ubój tych zwierząt na farmach. Futerko tchórza jest znane w handlu kuśnierskim pod nazwą „elków”. Technika uboju i przygotowania skórek do handlu, będzie omawiana osobno.

Hodowla wyder.

Wydra pospolita (*Lutra vulgaris*) osiąga 100 — 120 cm. długości, w tem długość ogona równa się 30 — 40 cm. Wysokość zwierzątka sięga 25—35 cm. Waga wyrosniętej wydry sięga od 8 do 12 kg. Wydra ma głowę owalną, przypłaszczoną ze znacznie skróconą częścią twarową, grubemi wargami, opatrzonemi szorstkimi wąsami, około 8 cm. długości. Oczy ma małe, wypukłe, niezwykle żywe o jasno brunatnej tęczówce, umieszczone wysoko. Uszy bardzo krótkie, zaokrąglone, ledwo dostrzegalne wśród szer-

ści. Tułów wydłużony, dość cienki, przyplaszczony z lekko wypukłą linią grzbietową; ogon długi, dość gruby u nasady i zwężający się ku końcowi. Nogi krótkie, o pięciu palcach, połączonych między sobą mocnymi błonami-pletwami. Palce przednich nóg są opatrzone ostremi pazurkami, natomiast palce tylnych nóg mają pazurki przytępione. Idąc, wydra stąpa na całą powierzchnię stopy.

Wydra ma futerko gęste, składające się z miękiego, zwartego podkładu i gładkiej, błyszczącej, prostej szorstkiej sierści, która nie zamaka w wodzie. Końce sierści na grzbiecie mają kasztanowato-bure zabarwienie, gdy natomiast u dołu są one białawo szare, stąd przy oświetleniu futerko wydry „srebrzy” się. Na gardle, piersiach i brzuchu futerko ma odcień szary. Brzegi uszów — jaśniejsze. Na górnej wardze można zauważyć białawą plamkę; na kolanach i podbródki również bywają białawe plamki.

Samice są mniejsze i zgrabniejsze od samców i mają ciemniejsze futerko.

Z budowy kośca i formy uzębienia wydra przypomina kunę, posiada jednak szeroką, przyplaszczoną czaszkę, zwężoną kość czołową i krótką część twarzową.

Wydra doskonale pływa i nurkuje. Żywiołem jej jest woda, gdzie czuje się najbezpieczniej i przepędza w niej większą część życia. Rzadko które ze zwierząt dorównuje wydrze w ruchliwości; jej długie i giętkie ciało pokryte jest skórą tak luźno, że wydaje się jakoby mogła się w niej obrócić.

Wydry zamieszkują rzeki i jeziora, których brzegi są zarośnięte lasem i krzakami. Kopia

one podziemne nory, których wyjście znajduje się najczęściej niżej powierzchni wody. Stamtąd podziemny korytarz prowadzi ukośnie w górę (długości około $1\frac{1}{2}$ — 2 metrów) i zakańcza się rozszerzonym legowiskiem, wysłanem suchą trawą. Legowisko zazwyczaj wypada znacznie wyżej powierzchni wody, która doń nie dochodzi. Zazwyczaj do legowiska prowadzi jeszcze wąski korytarz, poczynający się na powierzchni łądu; który zasila powietrzem gniazdo wydry. Najczęściej wydra robi kilka nor. W czasie roztopów wiosennych, według spostrzeżeń Brehma, wydry osiedlają się na pobliskich drzewach (w dziuplach i t. p.).



Wydra pospolita.

Wydra w dzikim stanie żywi się przeważnie rybami, rakami, żabami, napada jednak i na małe zwierzątka ciepłokrwiste, jak wodne szczury, małe ptaki, zjada również ich jaja i t. d.

Wydry parują się u nas w lutym. Po dwóch miesiącach wydają na świat od 2 do 5 sztuk młodych, „ślepych“ o czarnem futerku. Na 10—11 dzień przeglądają one na oczy, po dwóch miesiącach wychodzą z matką na łowy, a po roku są już zdolne do rozplodu.

Wydra oswaja się nadzwyczaj łatwo; to z natury swej bardzo nieśmiałe zwierzątko, przyzwyczajają się do człowieka bardzo szybko i w niewoli jest bardzo śmiałe, roztropne i figlarne, jak kociątko. Wydra jest bardzo pojętna i inteligentna. Na zawołanie biegnie do swego hodowcy i okazuje doń duże przywiązanie.

Nieraz się spotyka oswojone wydry które łowią ryby i przynoszą je swemu hodowcy. W tym celu hodują często te zwierzątka mieszkańcy wschodniej Azji.

Wskutek niezwykle cennego futerka wydra stanowi poszukiwany obiekt myśliwych i kłusowników, którzy tępią je niemiłosiernie. Z drugiej znów strony wysoka wartość futerka tych zwierząt, oddawna zwróciła nań uwagę hodowców zwierząt futerkowych. Doświadczenia przeprowadzone w Ameryce nad zagadnieniem udomowienia wydry i przemysłowego jej wychowu dały doskonałe wyniki. Okazało się, iż wydra, odpowiednio żywiona i racjonalnie hodowana, nie tylko rozmnaża się chętnie w niewoli, ale nadto staje się płodniejszą i szybciej dojrzewa. To też niebawem powstały w Ameryce „farmy wyder“, które hodują znaczne ilości tych zwierząt i posiadają dziś materiał selekcyjny wysokiej wartości. Ponieważ warunki naszego kraju są nad wyraz pomyślne do rozwoju tego przemysłu, przeto uważałbym za celowe zajęcie się hodowlą wyder, tembardziej, iż o materiał zarodowy nie jest jeszcze zbyt trudno; zwierzątka te bowiem jeszcze doszczętnie nie wyniszczono.

Pomieszczenie. Hodując wydry na futra należy dać im warunki zbliżone do tych, jakie posiadają żyjąc na swobodzie. Zatem najlepiej

otoczyć trwałem ogrodzeniem mały stawek wraz z przyległym brzegiem wielkości od 200 do 600 metrów kwadratowych, ewentualnie przegrodzić rzeczułkę mocną ocynkowaną siatką drucianą wkopując ją dość głęboko, aby się wydry nie mogły wydostać. Nadto siatka powinna na zewnątrz wystawać na dwa metry. U góry najlepiej wzdłuż siatki umieścić od wewnątrz blachę pół metra szerokości, wówczas będziemy mieć pewność, iż wydra nie przejdzie (wydra wspina się po siatce). W Ameryce często używają do wkopywania w ziemię zamiast siatki galwanizowaną blachę żelazną. Zamiast siatki można również zrobić mocne ogrodzenie z desek u góry obitych blachą.

Na niektórych farmach robią wybiegi dla wyder wielkości 3×6 metrów. Na każdym wybiegu powinien być stuczny stawek z czystą wodą głębokości $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ metra, zasilany ze stałego źródła. Ogradzają wybieg deskami postawionymi sztorcem, przytem wysokość ogrodzenia powinna przewyższać przynajmniej na $1\frac{1}{4}$ metra maksymalny poziom śniegu zimową porą. Ogrodzenie zapuszczają w ziemię na $\frac{1}{4}$ metra, a u góry przeciągają od wewnątrz blachę na 40 cm. szerokości. W ziemi deski łatwo gniją, to też lepiej robić fundament kamienny, albo wkopywać ocynkowaną siatkę lub galwanizowaną blachę żelazną.

Na każdym wybiegu budują *legowisko* w kształcie długiej skrzyni z desek podwójnych, ocieplonych (np. torfem). Wymiary legowiska: 60 cm. szerokości, tyleż wysokości i $1\frac{3}{4}$ — 2 metry długości. Wejście do legowiska powinno być urządzone w końcu bocznej (długiej) ścianki. Należy budować daszek legowiska w ten spo-

sób, aby można go było otworzyć i wyczyścić wewnątrz tej ubikacji. Legowisko wyścielają suchem sianem i t. p.

Żywienie. Ważnym warunkiem pomyślnego wychowu wyder jest zapewnienie im odpowiedniego pożywienia, możliwie małym kosztem. Wydra najlepiej lubi ryby, jednak w niewoli przyzwyczajają się dość prędko do mięsa, chleba, gotowanych jarzyn, mleka i t. p. Młode wydry wychowywane w niewoli karmią mlekiem i mieszaniną z drobnych gotowanych kasz, uzupełniając to pożywienie, w miarę wyrastania, rybami lub mięsem. Aby hodowla wyder się udała, należy zapewnić sobie źródło świeżych ryb. Doświadczenie wskazuje, iż najodpowiedniejszą rybą dla wydry jest karp. To też hodowca wyder winien zająć się równolegle hodowlą karpia. Jest to prawie, że nieuniknione przy hodowli wyder na wielką skalę.

Rozmnażanie. Wydry w niewoli rozmnażają się raz do roku, zwykle w pierwszej połowie maja. Samica robi sobie gniazdo wykotowe w ziemi w warunkach na półdzikiej hodowli, natomiast w hodowli bardziej intensywnej w wymienionych wyżej budkach — legowiskach. W okresie wykotu należy pozostawić samicę w spokoju i nie zaglądać do gniazda. Samicę karmiącą młode należy dobrze żywić, dając codziennie mięso, trochę ryby oraz mleko. Często się zdarza, iż wydry dobrze żywione dają w jednym pomociu w niewoli do 8 sztuk młodych. Młode rosną bardzo szybko, po dwóch miesiącach biegają już za matką i są wówczas niezwykle zabawne. Po 6 — 8 miesiącach posia-

dają już doskonale bardzo cenne futerko, które znajduje zawsze chętnych nabywców. To też mimo pozornie drogich kosztów utrzymania wyder, hodowla tych zwierząt racjonalnie prowadzona jest niezwykle zyskowna i zachęcająca.

Hodowla nornic (nerek).

Nornica pospolita albo norka europejska (Putorius lutreola, Mustela lutreola) jest naogół zbliżona do tchórza i dosięga 40 cm. długości, w tem na ogon przypada 14 cm. Różni się od kun i tchórzy bardziej zaostrozonym pyszczkiem i posiada niezbyt rozwinięte pletwy między palcami nóg. Jest to napół wodne zwierzątko, które znakomicie nurkuje i długi czas może pozostawać pod wodą w pogoni za rybami. Wydłużony tułów nornicy spoczywa na krótkich nóżkach i przypomina do pewnego stopnia tułów wydry. Futerko posiada błyszczące o gęstym zwartym podkładzie, ciemno-brunatnej masy, ciemniejsze na grzbiecie i jaśniejsze na brzuchu. Na podgardlu i górnej wardze występują miejsca żółtawe lub białawe. Naogół futerko nornicy jest bardzo ładne i poszukiwane w handlu kuśnierskim, znane pod nazwą „nerek“ albo „nurek“.

Nornice zamieszkują wybrzeża rzek i jezior. Ich sposób życia jest zbliżony do sposobu życia wydry; są one jednak tchórzliwsze i niezwykle podejrzliwe, wskutek tego polowanie na te zwierzątka jest bardzo trudne i zdobycie nornicy jest rzadkim wypadkiem dla myśliwego. Nornice są bardzo zwinne, ruchliwe i krwiożercze. Oddalają się nieraz na znaczną odległość od swych legowisk, które znajdują się w no-

rach, czasem w dziuplach spróchniałych drzew. W wodzie czują się najbezpieczniej, to też robią zwykle swe wycieczki wzdłuż wybrzeży strumieni. Zimową porą stają się mniej ruchliwe i przebywają więcej w swych norach. Żywią się zazwyczaj żabami, rybami, ślimakami oraz małymi zwierzątkami ciepłokrwistymi, oraz ptaszkami. Rozmnażają się raz do roku na wiosnę. W pomociu nornica daje od 4 do 6 sztuk młodych. Prócz nornicy europejskiej istnieje bardziej cenniejsza w przemyśle futerkowym *Norka amerykańska* (*Putorius vison*: Minks), którą hodują najczęściej na farmach w Ameryce Północnej. Młode nornice bardzo łatwo oswoić. Utrzymywane racjonalnie rozmnażają się pomyślnie w niewoli. Wskutek niezwykle cennego futerka w ostatnich czasach zajęto się hodowlą nornic, która daje pomyślne wyniki.

Urządzenie hodowli nornic. Hodowlę nornic należy zakładać nad wodą. Obszar przeznaczony na hodowlę tych zwierząt, należy otoczyć siatką ocynkowaną, którą należy przeprowadzić i przez wodę, tak aby była znaczna część wybrzeża z krzakami i drzewami dającymi cień. Siatkę należy wkopać w ziemię przynajmniej na pół metra, przytem u samego dołu w ziemi zagiąć ją do wewnątrz na 25—30 cm. Całą zagrodę podzielić należy na cztery sekcje, a mianowicie: a) dla samców, b) dla samic, c) dla młodzięży, d) do wykotu. Sekcja przeznaczona do wykotu, powinna być podzielona na małe okólniki, dla każdej samicy oddzielnie.

Legowiska powinny być najbardziej zbliżone do nor, ewentualnie są to długie skrzynie z ruchomymi pokrywami, składające się z wła-

ściwego legowiska i korytarza. Wejście powinno być małe, jednak nie nazbyt ciasne, aby nie psuć futerka. W czasie upałów należy legowisko ocieniać liśćmi drzew i t. p. Skrzynie powinny być szczelnie zbudowane, aby nie dostał się do wewnątrz deszcz, wiatr i t. p. W oddziale wykotowym powinna być zawsze świeża podściółka (siano, słoma i t. p.). Wogóle legowiska powinny być utrzymywane czysto i sucho. Nie powinno nadto dochodzić do oddziału wykotowego światło. Prócz legowiska zaleca się ustawiać w różnych miejscach wybiegu stare spróchniałe pnie, bo nornice lubią po nich łązić i bawić się chowając w dziuplach.

Żywnie. Nornice utrzymywane w niewoli jedzą chętnie nie tylko różne pasze pochodzenia zwierzęcego, ale także potrawy mączne, jarzyny i t. p. Gotowane kasze oraz chleb zmieszany z siekanem albo zmielonem mięsem, lub mlekiem nadają się doskonale do żywienia tych zwierząt. Karmiąc nornice mlekiem w większych ilościach, należy uważać aby nie wywołało biegunki. Ścisła djeta z całkiem świeżego mięsa wołowego jest najlepszym środkiem przeciw zaburzeniom żołądkowym. Należy mieć na uwadze, iż zasadniczo nornice powinny otrzymywać codziennie około 100 grm. mięsa (lub odpadków mięsnych, rybich i t. p.) na każdą dorosłą sztukę. Doskonałym urozmaiceniem zwykłej karmy są zabite małe ptaki, głowy ryb, zajęce, głowy drobiu, mięso z zabitych królików, tchórzy i t. d. Przestrzegać należy, aby nornic nie przekarmiać, gdyż to im bardzo szkodzi. Najlepiej karmić dwa razy dziennie i dawać naraz tyle, ile w ciągu pięciu minut zwierzątko

zjeść jest w stanie. Gotowane jedzenie należy podawać w stanie ciepłym, zwłaszcza w zimie. Naczynia do jedzenia utrzymywać w czystości i dostarczać obficie czystej wody do picia.

Rozmnażanie i wychów młodych. Nornice można utrzymywać parami albo też na jednego samca przeznaczając cztery lub pięć samic. Okres parowania przypada zazwyczaj w lutym, lub w pierwszej połowie marca. W tym czasie samce powinny być dopuszczane do samic mniej więcej na jeden dzień — w tym wypadku gdy na jednego samca wypada kilka samic i te są rozmieszczone oddzielnie (po jednej sztuce), albo też łączy się samca z samicą na cały okres parkotu, poczem należy pierwszego usunąć, samicę pozostawić samotną, aby w czasie wykotu nikt ją nie niepokoił.



Norka.

Młode przychodzą na świat w kwietniu lub maju. W tym czasie należy obficie karmić samicę i dawać potrochu mleka. Młode rosną bardzo szybko. Gdy już dobrze biegają należy je zabrać od matek i wpuścić do zagrody, przeznaczonej dla młodych. W tym okresie karmić je mlekiem i dodawać odrobinę siekanego mięsa, przechodząc bardzo ostrożnie na paszę, przeznaczoną dla sztuk dojrzałych. Gdy dobrze podrosną wybrać ciemniejsze i tylko takie pozosta-

wiać do chowu. Samiczki połączyć z samicami staremi, a samce ze samcami.

Ośmiomiesięczne sztuki są już odpowiednie, jako materiał futerkowy. Najlepsze skórki bywają w grudniu. W miesiącach późniejszych zabijać nie warto, bo skórki są już znacznie gorsze.

Zwierzątka przeznaczone na zabicie, należy obficie karmić przed zabiciem (niech jedzą wiele chęć).

Pożądanem jest, co rok odświeżać krew rozplodników przez zakup kilku samców z innej hodowli, ewentualnie dzikich, w tym celu złowionych, co jest znacznie trudniejszym.

Hodowla gronostai.

Gronostaj (*Mustela erminea*; *Putorius erminea*) jest to małe zwierzątko z rodziny kunowatych, zbliżone do tchórza i najbardziej podobne do łasicy. Osiąga zazwyczaj od 25 do 30 cm. długości nie licząc ogona, który równa się 8—10 cm. Futerko gronostaja letnią porą jest na stronie grzbietowej brunatne u dołu zaś żółto-białe, koniec ogona—czarny; zimową porą całkowicie bieleje z wyjątkiem końca ogona, który i w tym wypadku pozostaje czarnym. Najbardziej poszukiwanym w handlu jest zimowe futerko gronostaja, które zwykle zdobi wykwintne toalety dam i uroczyste szaty dostojników państwowych. Wskutek powyższego gronostaje są silnie tępione. Należy zaznaczyć, iż w miejscowościach południowych gronostaje mają znacznie gorsze futerka niż w północnych. P. von-Winkler twierdzi, iż niektóre z gronostai, chowanych przez niego w ciepłym pokoju, na

zimę nie zmieniły barwy futerka, a zwłaszcza zauważyć się to dawało wśród sztuk młodych. W naszym kraju gronostaje spotykają się wszędzie ale stosunkowo dość rzadko. Aczkolwiek są one dość małe, jednak odznaczają się zadziwiającem męstwem i krwiożerczością. To też nieraz napadają one na większe ssaki (króliki, zające, szczury wodne i domowe, ptaki domowe, kaczki, gęsi, indyki). Pod względem obyczajowym gronostaje są zbliżone do tchórzy; polują na swe ofiary najczęściej nocą, lecz w równej mierze napadają i dniem. Zazwyczaj wygryzają swym ofiarom oczy i mózg, często całą głowę. Częściej napadają na małe ssaki, niż na ptactwo. Jedzą również jaszczurki, węże i żmije.

Nory w ziemi, podziemne kurytarze chomików, kretów i t. p. rozpadliny skał, dziury w ścianach murowanych, rumowiska, dziuple drzew i t. p. służą im jako ulubione miejsca do przebywania, gdzie się zazwyczaj i mnożą.

Gronostaje biegają i skaczą znakomicie, łążą też świetnie po drzewach, a w razie potrzeby i pływają (choć wogóle wody unikają).

Gronostaje i łasice hodują często w niewoli. Gronostaje, z jednej strony, na futerka, z drugiej zaś, do tępienia szczurów i myszy, łasice zaś do ostatniego celu.

Pomieszczenie. Gronostaje, jak również i łasice, można hodować w małych zagrodach, otoczonych zewsząd gęstą siatką drucianą, którą należy albo wkopać w ziemię, albo ułożyć betonową podłogę. Wierzch musi być również zakryty siatką. Wielkość zagrody $2 \times 2 \times 2$ m. Wewnątrz należy urządzić gniazdo w kształcie długiej skrzyni, zbite z podwójnych desek, prze-

strzeń między którymi powinna być zasypana torfem. Należy osłonić go od letnich upałów jak również i od zimnych wiatrów. Wewnątrz powinna być sucha ściółka, którą należy często zmieniać. Nad gniazdem można urządzić daszek pod którym lubią przebywać gronostaje.

Żywienie. Gronostaje rosna i rozwijają się pomyślnie, będąc żywione tem samym, czem się żywi koty. Bardzo chętnie jedzą małe, świeżo zabite zwierzątka. W szczególności pono lubią kocie mięso. Najczęściej karmią gronostaje końskim mięsem, mlekiem z chlebem, albo mieszaniną z otrąb i mąki pszennej. Karmienie gronostaj odbywa się dwa razy dziennie, każdy raz nie więcej nadto, ile w ciągu kilku minut zwierzątko z apetytem zjeść zdoła. Nadto powinna być w zagrodzie zawsze czysta woda, którą w lecie należy częściej zmieniać.

Rozmnażanie. Zaczwyczaj w maju lub na początku czerwca następuje wykot. W pomioocie bywa od 3-ch do 6-iu a nawet i do 10 sztuk młodych. Czasami bywa drugi pomiot we wrześniu. Samce powinny być dopuszczane do zagrody samic przynajmniej dwa razy podczas okresu grzania się samicy, które zazwyczaj trwa około 3-ch dni. Okres ciąży u gronostaj trwa około 40 dni. Przed wykotem należy starannie wyczyścić gniazdo i nasłać świeżej, suchej ściółki. Gronostaje bardzo lubią swe dzieci i bronią je nadzwyczaj energicznie od interwencji człowieka.

* * *

Gronostaje zazwyczaj przyzwyczajają się z trudem do niewoli, jednakże regularnie kar-

mione i utrzymywane w czystości rozmnażają się dość pomyślnie i cieszą się dobrem zdrowiem. W razie zasłabnięcia należy chore zwierzątko izolować od zdrowych i karmić potrochu lecz często ciepłym mlekiem. W razie obstrukcji dodać do ciepłego pożywienia trochę roztopionego łożu w mleku. Zazwyczaj przeciw żołądkowym zaburzeniom stosuje się ścisła mięsna djeta. Odrastające pazurki należy od czasu do czasu obcinać.

Podczas żywienia gronostai należy oswajać te zwierzątka, które przy całej swej dzikości, przywiązują się z czasem do swego chlebobawcy.

Hodowla bobrów.

Bobry (*Castor fiber*) należą do grupy największych gryzoni. Są to krępe, ciężkie, silnie zbudowane zwierzęta z potężnie rozwiniętą muskulaturą. Długość tułowia dojrzałego samca sięga 80 — 105 cm., nieowłosiona część ogona równa się 28 cm., długość ucha — $3\frac{1}{2}$ cm. Roczny bóbr waży około 10 — 12 kg., dwuletni 15 — 20 kg., stare sztuki dosięgają nieraz 30 — 40 kg. Tułów mają niezgrabny, rozszerzający się ku tyłowi, grzbiet wygięty, brzuch obwisły, szyję krótką, głowę zwężającą się ku przodowi z płaską czaszką, krótką i tępą mordą. Tylnie nogi bóbr ma dłuższe od przednich z długimi palcami w liczbie pięciu, opatrzonemi błonami do pływania; dwa wewnętrzne palce u każdej nogi są zaopatrzone w jedyne w swoim rodzaju, a godne uwagi pazury. Na przednich nogach niema błony między palcami i służą one zwierzęciu do chwytania przedmiotów (na podobieństwo rąk). Ogon u nasady okrągły, pośrodku

zgóry i zdołu przyplaszczony do 20 cm. szerokości, na końcu zaś tępo zaokrąglony z ostremi brzegami. Uszy ma krótkie, małe, dobrze poszyte futerkiem i zamykające się pod wodą. Słuch wyborny. Oczy małe z bardzo ograniczonym polem widzenia. Pyszczyk owłosiony; zęby mocne, długie, dółkowate, typowe dla gryzoniów. Organa rozrodcze bobry mają ukryte pod skórą i mają one ujście do przewodu odbytnicy, wskutek tego bardzo trudno na oko określić płeć tych zwierząt, z wyjątkiem starych samic, które mają widoczne brodawki młeczne. Na brzuchu przy odbyciu znajduje się para dużych gruczołów, wydzielających tłuszcz z zapachem piżma (Castoreum). Futerko bardzo ładne. Podkład stanowi sierść cienka, miękka i bardzo gęsta, między którą są rozrzucone rzadkie ościste, błyszczące włoski, które w niektórych miejscach dosięgają 5 cm. długości. Maść futerka z zewnętrznej strony jest ciemno-bronzowo-rdzawa, od spodu jaśniejsza, u ogona srebrzysto szara. Ogon u nasady jest trochę pokryty sierścią, dalej zaś zamiast sierści występuje płaska skórzana łuska, między którą sterczą pojedyncze, szorstkie włoski. Futerko bywa naogół ciemniejsze lub jaśniejsze. Jako wyjątek spotykają się bobry białe lub graniaste.

* * *

Bobry na lądzie poruszają się bardzo niezdarnie, chód mają ciężki, ogon najczęściej przyletem wloką po ziemi lub lekko unoszą ku górze. Wskutek powyższego nie lubią oddalać się zbyt od wody, która jest ich żywiołem. Pływają znakomicie. Wystraszone nurkują i płyną pod wodą bardzo szybko na podobieństwo fok lub

wydry. Dużą pomoc w pływaniu okazują im błony między palcami tylnych nóg oraz płaski ogon, który w wodzie jest niezwykle ruchliwy.

Bobry osiedlają się w miejscach spokojnych i żyją większymi kolonjami. Są one z natury swej towarzyskie, zwłaszcza będąc w swej rodzinie i kolonji. Wychowywane w niewoli przyzwyczajają się do swego hodowcy, natomiast



Pojenie małych bobrów mlekiem z buteleczek.

człowieka obcego lub obcego bobra traktują jak swego wroga. Wskutek powyższego nie należy wpuszczać do bobrów sztuk obcych, gdyż będą przez nie napadnięte.

Bobry budują tamy na wodzie, używając do tego celu drzew. Wskutek powyższego przynoszą pewną szkodę w drzewostanie. Drzewa,

rosnące w pobliżu rzek bobry przegryzają u dołu, wskutek tego padają one na ziemię. Młode drzewo 3 — 4 cale grubości, pojedynczy bóbr może „ściąć“ w ciągu jednej nocy, pociąć na kawałki i zawlec do wody. Drzewa grube bobry ścinają gromadnie. Zazwyczaj ścinają one drzewa cieńsze (nie więcej nad 5 cali średnicy), jednak, gdy drzewo grube stoi tuż przy wodzie ścinają go w ten sposób, aby upadło do wody. Największe drzewo, jakie zostało ścięte przez bobry miało 46 cali w średnicy (topola balsamiczna). U ściętych drzew bobry obgryzają gałęzie i korę. Najbardziej ulubione przez bobry drzewa są topole. W braku topoli zjadają gałęzie i korę z wierzby, brzozy, olchy i klonu; jedzą również różne krzewy — leszczykę, dereń, jarzębinę, maliny i t. d. Drzewa twarde używają przeważnie na budulec. Sosny nie tykają nigdy.

Przy budowaniu tam i domków (kolonji) bobry posiłkują się przednimi łapami, pchając lub przenosząc kawały drzew, gałęzie, trawę, ił rzeczny, kamienie i t. d. Gdy materiału nie są w stanie przeciągnąć na ładzie, przekopują kanały, które się napełniają z rzeki wodą i wówczas spławiają potrzebny im budulec. Domki swe wznoszą z rozmaitego materiału. Mają one grube ścianki i legowiska wewnątrz, do których prowadzą nory z wody. W wielu wypadkach bobry wykopują sobie podziemne nory, jak wydry. Nory te mają nieraz do 10 metrów długości i wejście do nich znajduje się niżej poziomu wody.

Bobry, jak i inne gryzonie, żyją w poli-gamji. Roczne sztuki są już zdolne do rozplodu. Samice młode dają w pomioocie od jednego do

4-ch sztuk młodych, stare i ciężkie nawet 6 i jako wyjątek 8 sztuk. Zresztą więcej niż cztery sztuki samica dobrze nie wykarmi, posiada bowiem wszystkiego 4 brodawki mleczne (strzyki). Okres grzania i ciąży nie jest dokładnie znany. Młode zazwyczaj rodzą się w maju lub czerwcu.

Młode wykarmione w niewoli z butelki są bardzo figlarne i bynajmniej nie boją się ludzi, biorą z ręki podawane im owoce i inne łakocie.

Wskutek niezwykle cennego futra zwierzęta te tępią niemiłosiernie. Wrogami bobra, prócz człowieka są wilki, lisy oraz psy. Niektórzy twierdzą, iż wydry, w nieobecności starych bobrów, zakradają się do ich domków i niszczą młode.

Hodowla bobrów w chwili obecnej jest jeszcze w stadium zapoczątkowania i nie wyszła poza ramy produkowania materiału zarodowego do dalszych prób i doświadczeń. Należy jednak zaznaczyć, iż zarówno w ogrodach zoologicznych, jak i u wielu prywatnych hodowców bobry chowają się pomyślnie i prawdopodobnie z biegiem czasu gałęź powyższa rozwinię się w zorganizowany przemysł. Droga odpowiedniej selekcji materiału rozplodowego można ustalić bardzo cenne (ciemne) gatunki bobra, którego futerko jest zawsze najbardziej poszukiwane na rynku kuśnierskim.

Najpiękniejsze okazy bobrów pochodzą zazwyczaj z miejscowości północnych, jak to z Kanady, Norwegji, Północnej Azji i t. p.

Wybór terenu do hodowli bobrów. Dotychczasowe doświadczenia wykazują, iż bobry hodują się najbardziej pomyślnie w miejscowościach pagórkowatych, obfitujących w wodę i porośniętych topolą i osiną, które dostarczają

ulubione pożywienie tym zwierzętom. Naturalne małe stawki i jeziorka nadają się najlepiej dla założenia farmy bobrów. W braku jednak naturalnych basenów wodnych, można wykopać sztuczne sadzawki i zasilać je wodą ze źródła lub nawet studzienną. Teren przeznaczony do hodowli bobrów musi być ogrodzony solidnie, aby z jednej strony uniemożliwić tym zwierzętom wydobyć się poza obręb „farmy“, z drugiej zaś, aby chronić je od napaści zwierząt drapieżnych i kradzieży. Przy ogradzaniu siatką należy mieć na uwadze, iż zbyt cienkie druty bóbr z łatwością przegryzie, wskutek tego siatka powinna być dość gruba i aby w wodzie nie rdzewiała winna być dobrze ocynkowana.

Organizując kolonję bobrów należy zbudować im domki z drzewa na wzór, jakie budują te zwierzęta, z tą różnicą, iż hodowca musi mieć do nich dostęp przez odpowiednio urządzone drzwiczki. Gdy bobry przetrzymamy w takich domkach przez noc, ewentualnie przez jeden dzień, z pewnością będą już nadal powracać doń same. W domkach tych bywa zawsze czysto, gdyż bobry wypróżniają się tylko w wodzie.

Żywienie. Ponieważ osina jest najulubieńszym pokarmem bobrów, należy postarać się o znaczny zapas tych drzew. W miarę zjadania rosnącej osiny przez bobry i niszczenia pni zjawia się nowy porost, który w dalszym ciągu dostarczy karmy. Według obliczeń amerykańskich hodowców przestrzeń o powierzchni 640 akrów porośnięta osiną przy dobrej gospogarce wystarczy na wyżywienie 1000 sztuk bobrów przez czas nieograniczony. Prócz osiny jest bardzo pożytecznym, gdy rosną i inne drzewa, które

służą również za pożywienie dla bobrów, w szczególności wierzba, rosnąca, jak wiadomo, bardzo obficie w bliskości wody i t. d. Różne rośliny wodne, jak to: sitowie, tataraki, lilje wodne bobry jedzą bardzo chętnie, zwłaszcza korzenie, liście i łodygi lilij wodnych są ulubionym przysmakiem bobrów. Można z powodzeniem żywić bobry koniczyną i lucerną, zasiewając temi roślinami wybrzeża. Bobry lubią również chleb, owies i inne ziarna.

Schwytane małe bobry można wychować na mleku krowim, pojąc je z buteleczek z gumowemi sutkami. Należy jednak mieć na uwadze, iż mleko to musi być częściowo odtłuszczone i przegotowane. W razie, gdyby powodowało rozwolnienie, należy dodawać wody wapiennej. Do wykarmienia małych bobrów można użyć z powodzeniem kozy lub owcy. Spotyka się nieraz, iż indjanki własną piersią wykarmia małe bobry, które później chowają jako domowe zwierzęta.

Przy karmieniu małych bobrów trzeba przestrzegać, aby się nie przejadaly. Należy tedy dawać im mleko potrosze 4—5 razy dziennie, przytem raz w nocy. Trzeba przyzwyczajać je potrochu do jedzenia zielonych roślin, korzonków, gałązek i liści drzew, dając również od czasu do czasu trochę chleba i owsianki.

Rozmnażanie. Dobierając materiał do rozplodu należy mieć na względzie, iż najbardziej cenne futerko posiadają bobry ciemne. Jako wyjątek napotkać można tak zwane bobry „czarne”, które są jednak bardzo rzadkie i wyjątkowo drogie.

Ponieważ bobry posiadają części rodne ukryte, więc początkujący hodowcy popełniają

często omyłki przy zestawianiu sztuk rozplodowych. Dłuższa jednak praktyka i obserwowanie zachowania się bobrów, daje zwykle łatwość orientacji w tym przedmiocie.

Przy zestawianiu kolonji nie należy troszczyć się o parowanie bobrów i t. d. Poszczególne sztuki należy naznaczyć wypalając lub wytrawiając chemicznie na ogonie bobra jego numer i znaki hodowcy.

Bobry same troszczą się o swe potomstwo. Zazwyczaj wykot odbywa się w przeznaczonych dlań domkach. Samica pieczołowicie znosi swym dzieciom zielone roślinki, korzonki i t. p. Samiec mniej się interesuje młodem, chociaż chętnie przebywa w ich towarzystwie i wychodzi wraz z niemi na żer.

Użytkowanie. Bobry dostarczają nietylko cennych futer, ale i mięso ich jest jadalne. Najbardziej poszukiwane przez smakoszy są ogony i wątróbki bobrów, które odznaczają się przednim smakiem. Przy zdejmowaniu skóry z bobra należy uważać, aby nie uszkodzić gruczołów piżmowych, gdyż wówczas mięso będzie nie do użytku. Hodowla bobrów u nas przez dłuższy okres czasu mogłaby dostarczać jedynie materiał rozplodowy, który znalazłby niewątpliwie chętnych odbiorców. Narazie, o ile nie zdołalibyśmy zdobyć materiału do zapoczątkowania tej hodowli w kraju, należałoby go importować z Norwegji, gdzie chów bobrów jest już zorganizowany. Bobry, zwłaszcza młode, dobrze przenoszą transportowanie. Przewozić je można w drewnianych skrzyniach 3—4 stopy długości i tyleż szerokości oraz 1½ stopy wysokości, z siatką u góry (na dwie sztuki). Jako pożywienie w drodze, służą gałązki osiny, leszczyny

i t. d. nadto daje się trochę chleba i owsa oraz dobrze przytwierdzone poidelko z wodą, której nie powinno brakować. Po przybyciu na miejsce, bobry winny być natychmiast wypuszczone.

Hodowla bobrów nie absorbuje zbyt ho-
dowcy i może być z powodzeniem zorganizowa-
ną nawet na dużą skalę, zwłaszcza, iż wa-
runki naszego kraju na to w zupełności po-
zwalają.

Hodowla lisów.

Lis (*Canis vulpes: vulpes vulgares*) jest najbardziej zbliżony do psa, należy też do rodziny psów. Jest to naogół znane, zwinnie zwierzę o wydłużonym tułowiu, spoczywającym na krótkich, cienkich nogach, o długim, puszystym ogonie, świeczastej mordce i sterzących uszach. Długość tułowia dojrzałego lisa wynosi około metra, w tem niemal połowa przypada na ogon. Wysokość w łęku sięga około 35 — 37 cm. Głowę ma dość szeroką w czole (które jest płaskie), zwężającą się w długą, ostro zakończoną mordkę. Oczy ma skośne o żółtej tęczówce i niezwykle „chytym wyrazie“. Uszy u nasady szerokie, zakończone śpiczasto. Tułów lis ma chudy, który jednakże dzięki puszystości futerka robi wrażenie dość okrągłego. Ogólna maść futerka bywa ruda albo buro-ruda, która zresztą ma różny odcień, w zależności od warunków w jakich lis przebywa; podgardle bywa białe, (włącznie do warg), brzuch popielato-biały, wzdłuż nóg idzie od wewnątrz biała pręga, pachwiny szaro-białe, stopy czarne, również tylna część ucha bywa czarna; ogon ku końcowi ciemnieje, koniec zaś zawsze bywa

biały. Wszystkie przejścia od jednej barwy do drugiej bywają zazwyczaj bardzo łagodne.

Lis Srebrny.



Oprócz wyżej opisanych normalnie umieszczonych lisów spotykają się okazy z ciemnym, brunatno-burem, lub mniej lub więcej czarnym futerkiem na grzbiecie i całym tułowi

(z wyjątkiem białego końca „kity“), wreszcie popielate (t. zw. „niebieskie“) i białe. Szczególnie wysoką wartość posiadają czarne lisy, które ponoć i u nas były kilkakrotnie zabijane. Lis jest przeważnie mieszkańcem lasów i zarośli i spotyka się u nas powszechnie jako uprzykszony drapieżnik. Schronienia szuka w norach, które z łatwością wykopuje w ziemi. Tam też urządza swe legowisko. Na łowy wychodzi zarówno nocą, jak i we dnie. Żeruje po polach i ogrodach, a nawet nieraz zakrada się do kurników. W polach łowi mnóstwo myszy, przynosząc wskutek tego znaczną korzyść rolnictwu niezależnie jednak od tego łowi często małe zajaczki i ptaki, zjada jaja ptasie, różne owady, jak polne koniki, chrabąszcze, pędraki (lubi również ryby, raki, żaby, owoce i t. d.).

Lis biega znakomicie, w potrzebie pływa doskonale. Nie lubi żyć gromadnie i tem różni się od wilka.

Zazwyczaj liszki (samice) ciekają się w końcu lutego, a po 53 dniach od zapłodnienia wydają na świat od 3 do 10 młodych, które rodzą się ślepe i dopiero po dwóch tygodniach „przeglądają na oczy“. Zwykle po sześciu tygodniach lisięta już próbują wyłazić z nory, lecz nie oddalają się od niej, zanim nie nabiorą dość sił, aby móżdź brać udział w wycieczkach wraz z matką. Gdy ta zauważy niebezpieczeństwo natychmiast uprzedza o niem swe dzieci i niknie wraz z niemi w norze, która ma zwykle kilka korytarzy. Gdy nora została odkrytą, liszka przenosi swe dzieci w zębach do innej nory. Pierwsze wycieczki lisiąt rozpoczynają się zwykle około połowy lipca, korzystają one ze zbóż,

gdzie mogą się z łatwością ukryć. Po żniwach przechodzą w łubiny i t. p., wreszcie w zarośla, przylegające do pól uprawnych.



Młode lisięta najlepiej zdobyć, wykopując je z nory. Sztuki młode łatwo wykarmić i oswoić jak to widać na załączonej ryc.

Ponieważ futerko lisa jest zawsze poszukiwane, a zwłaszcza cenne jego odmiany (czarne, czyli srebrne, niebieskie i t. d.) oddawna zwrócono uwagę na chów tych zwierząt i dziś stanowi on najważniejszą gałąź wśród szeregu innych hodowli tego rodzaju.

Urządzenie lisiej farmy. Najbardziej rozpowszechnionym typem racjonalnej hodowli cennych odmian lisa jest, tak zwana „lisia farma“, będąca wynikiem długoletniej praktyki amerykańskich hodowców. Lisia farma zazwyczaj składa się z większej lub mniejszej ilości zagród z drewnianymi domkami, w których przebywają lisy. Zagrody te bywają różnej wielkości (od 12 do 30 metrów kwadratowych powierzchni), otoczone mocną siatką drucianą, zakopaną na jeden metr głębokości w ziemię lub zagiętą u dołu do wewnątrz na $\frac{3}{4}$ metra. Siatka otaczająca zagrodę może być i niezbyt wysoką jeżeli posiada zagięcie u góry do wewnątrz przynajmniej na $\frac{3}{4}$ metra, ewentualnie zaciąga się cały wierzch siatką. W przeciwnym razie wysokość siatki winna się równać przynajmniej 4 metrom, gdyż lisy potrafią wspinać się po siatce, zwłaszcza po rogach łatwiej im się wydostać. Gdy siatka jest zagiętą u dołu, lis mimo swej przebiegłości wydostać się nie może, gdyż zwykle stara się podkopać w miejscach zgięcia siatki, co staje się dlań niemożliwym. Pożądaniem jest, gdy na terenie każdej zagrody znajdują się przynajmniej jedno drzewo lub krzewy, lis bowiem lubi cień. Schronieniem dla lisów, przebywających w zagrodach, służą domki drewniane zbudowane z desek. Ścianki domków podwójne, przytem przestrzeń między

deskami należy zasypać suchym torfem, trocinami, liśćmi drzew iglastych i t. p. Rozmiary domków bywają różne, najczęściej około metra długości, $\frac{3}{4}$ metra szerokości i około me-



Kolonja lisów srebrnych.

tra wysokości. Wnętrze domku dzieli się na dwie połowy, przednią, która posiada otwór wejściowy i tylną oddzieloną deskami z otworem dla przejścia do wewnątrz, która służy do wykotu. Każdy domek posiada przed-

sionek czyli zbity z desek długi korytarz, (tunel), który prowadzi do otworu wejściowego (imituje korytarz w norze). Aby hodowca mógł obejrzeć wewnątrz domku i zrobić porządek, zazwyczaj daszek bywa przytwierdzony na zawiasach i otwiera się ku górze lub w inny sposób. Robią również domki z pojedynczych desek, natomiast do wewnątrz wstawiają beczkę wzdłuż. W dnie beczki robią otwór wejściowy dla lisów, a u góru drzwiczki obserwacyjne dla hodowcy. Całą przestrzeń między beczką i ściankami domku zasypują dla ciepła wyżej wzmiankowanymi materiałami. Zabiegi te są niezbędne, gdyż, lisy aczkolwiek nie boją się zimna, jednak przebywając w stanie dzikim w norach wyczuwają potrzebę ciepłego schroniska zwłaszcza w zimie lub w czasie wykotu. Zagrody urządzają obok siebie, rzędami, aby zmniejszyć koszt ogrodzenia i wyzyskać lepiej teren. Całą kolonję t. j. serję zagród wraz z domkami otaczają siatką wysoką, aby w razie wydostania się któregoś z lisów ze swej zagrody nie mógł uciec poza teren hodowli.

Pożywienie. Zasadniczym pożywieniem lisów jest mięso, chociaż nie należy dawać go w większych ilościach, gdyż jest to nie tylko nieekonomiczne, ale nadto działa ujemnie na zdrowie i stan futerka ich. Im większą jest rozmaitość w jedzeniu, tem lepiej. Właściwie lisy karmi się dwa razy dziennie, przytem ogólna ilość pokarmu na cały dzień równa się $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ kg. Pokarm ten składa się z krupniku, ugotowanego na kościach, odpadkach rzeźnych, mięsie króliczem lub rybiem, z kaszą owsianą, jarzynami (zwłaszcza marchwią i cebulą). Z powodzeniem można dawać małe lub mielone kości,

chleb, a jeszcze lepiej sucharki, mleko, gotowane owoce (np. śliwki), surowe mięso (świeże i nie pochodzące od zwierząt padłych). Prócz tego w każdej zagrodzie powinna stać zawsze świeża woda, do której lis często zagląda, choć rzadko ją pije.

Rozmnażanie. Niezmiernie ważną sprawą jest odpowiedni dobór materiału rozplodowego. Istnieje bowiem bardzo znaczna ilość selekcyjnych odmian lisa, które się różnią ubarwieniem i wartością futerka. To też za sztuki rekordowe które zdobywały nagrody na wystawach płacą zwykle bardzo duże sumy. Najcenniejsze są czarno-srebrne lisy, następnie idą średnio-ciemne odmiany, żółto-srebrne, niebieskie, rudosrebrne i t. d. Przy doborze sztuk do rozplodu należy mieć na względzie nie tylko wartość futerka, ale również zdrowie i ogólny wygląd zwierzęcia. Nie należy parować lisów, będących w bliskim pokrewieństwie oraz zbyt młodych, (najlepiej po 9—do 10 miesiącach życia). Zazwyczaj lisy sparowane żyją w zupełnej zgodzie i samiec odnosi się po przyjacielsku nie tylko do samicy ale również i potomstwa. Okres rui u lisów hodowanych rozpoczyna się w końcu lutego. Okres ciąży trwa około 50 dni. W jednym pomioście bywa od 2 do 8 szczeniąt, a niekiedy zdarza się i więcej. Należy mieć na uwadze iż lisy hodowane w niewoli są często płodniejsze, niż żyjące dziko. Samica po wykocie staje się bardzo ostrożną i niepokoi się ogromnie o swoje dzieci. Wskutek tego nie należy zaglądać do wnętrza domku, gdyż w obawie przed wykryciem pomiotu, lisy wynoszą swe szczenięta poza jego obręb przytem mogą je narazić na uszkodzenie lub śmierć, przez co

przynoszą znaczne straty hodowcy. Trzeba również uważać aby stare lisy podczas ich karmienia nie unosiły pokarmów i nie zakopywały dla swych młodych, co często czynią przez zbytnią troskliwość. Zazwyczaj około trzech do czterech miesięcy młode liski przebywają razem ze swymi rodzicami. Potem należy przenieść je do oddzielnej zagrody i karmić mlekiem, jajami surowymi, oraz wyżej wspomnianym krupnikiem, urozmaicając w miarę możliwości pokarm.

Najlepsze futerko mają sztuki kilkoletnie i przytem zimową porą, to też w tym czasie odbywa się ubój lisów. Należy zaznaczyć, że w Ameryce bardzo często hodowcy lisów posiadają królikarnie, które dostarczają niezbędne ilości mięsa, potrzebnego do wyżywienia lisów. Według ich zdania, dla wyżywienia pary lisów potrzeba około 60 sztuk królików rocznie z dodatkiem oczywiście pokarmów mącznych, jarzyn i t. p. Należałoby i u nas za ich przykładem zorganizować hodowlę lisów w połączeniu z hodowlą królików, obie bowiem w rezultacie dają materiał kuśnierski. W związku z tem dla mięsa króliczego znalazł by się nowy sposób racjonalnego zużytkowania.

Hodowla oposów.

W ostatnich czasach w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki zainteresowano się hodowlą oposów ze względu na cenne futra, których zwierzątka te są dostawcami. Dotychczasowe usiłowania zorganizowania przemysłowej hodowli oposów znajdują się jeszcze w stadium doświadczalnem, lecz są dość ciekawe dla

hodowcy zwierząt futerkowych, wskutek tego pragnę z nimi zapoznać czytelników.

Oposy albo didelfy (Didelpus marsupialis) należą do rzędu workowatych szczurów i w stanie dzikim zamieszkują gęstwiny leśne zarówno Północnej jak i Południowej Ameryki. Są to bardzo nieміłe, leniwe i ospałe zwierzęta, przebywające większą część życia na drzewach. Mają wygląd szczurowaty, zwłaszcza długi, prawie obnażony, cienki ogon przypomina ogon szczura. Są one dość duże, gdyż nieraz tułów ich dosięga 50 cm. długości, niemal tyleż ma długości i ogon. Samica posiada dobrze rozwinięty worek, w którym przebywają jej dzieci od chwili przyjścia na świat aż do wyrośnięcia, przynajmniej na tyle, iż są w stanie wleść jej na grzbiet i tam się utrzymać (trzymając się za gęstą i długą sierść swej rodzicielki). Oposy są bardzo płodne i naogół wszystkożerne, aczkolwiek w stanie dzikim najchętniej napadają na drobne ssaki, ptaki i ich jaja, żaby, owady i t. p. Jedzą zresztą dość chętnie owoce i jagody.

Urządzenie hodowli. Pod wychów oposów należy przeznaczyć miejsca bardzo dobrze ocienione w lecie, gdyż zwierzęta te nie lubią przebywać na słońcu. Każda samica powinna mieć własną zagrodę—woljerę przynajmniej 4 metry długości i tyleż szerokości, otoczoną mocną siatką drucianą ocynkowaną i o małych oczkach. Wysokość siatki powinna wynosić około 3 metrów, przyczem u góry należy przybić na $\frac{3}{4}$ metra siatkę do wewnątrz zagiętą. Usunie się w ten sposób możliwość ucieczki oposów przez wierzch z woljery. Spód należy zabezpieczyć od podkopywania. Najlepiej zaciągnąć siatkę na całej przestrzeni i zasypać ją ziemią.

Wewnątrz woljery powinny rosnać gęste krzaki, a prócz tego należy urządzić gniazdo noclegowe w postaci dość obszernego drewnianego pudła z okrągłym lub półokrągłym otworem wejściowym. Ścianki tego domku powinny być zbudowane z grubych desek, przytem zbite szczelnie, aby wewnątrz było ciepło i sucho. Należy mieć na uwadze, iż w gnieździe powinno być zawsze dużo podściółki, zwłaszcza zimową porą. Gniazdo należy umieszczać na podwyższeniu, ochraniając je od wilgozi, która działa na oposy szkodliwie.

Rozmnażanie. Zazwyczaj jeden samiec wystarcza na kilka samic. W celu łatwiejszego obcowania z samicami poszczególne zagrody urządza się obok siebie i otwiera drzwi, aby zwierzęta swobodnie biegały po większej przestrzeni. W miarę nastąpienia wykotów, t. j. w okresie, gdy samice noszą młode należy je izolować we własnej zagrodzie. Okres ciąży u oposów trwa właściwie około 15 dni, poczem samica nosi młode w worku. Liczba młodych w jednym pomociu sięga nieraz 13 sztuk. W stanie dzikim bywa do roku trzy wykoty. W chłodniejszym jednak klimacie wykot odbywa się zazwyczaj jeden lub dwa razy.

Żywienie. Oposy w niewoli jedzą bardzo chętnie mięso, jaja, mleko, chleb, gotowane jarzyny, owoce, orzechy, owady, myszy, raki. Koszta wyżywienia są znacznie mniejsze, gdy hodowca może dostarczać swym zwierzętom żab, owadów, myszy i innego taniego pożywienia. W dzikim stanie oposy w czasie zimy rzetelnie muszą pościć, (gdy ziemię pokryje śnieg i zmrozi wszystkie rośliny), dlatego i w niewoli 2-u i 3-y miesięczny post jest pożyteczny.

Oto mniej więcej główne momenty, dotyczące hodowli oposów. Najtrudniejszym jest, jak dla nas, zdobycie materiału rozplodowego. W tym wypadku jedynie możnaby wszcząć poszukiwania w europejskich ogrodach zoologicznych lub importować zwierzęta zarodowe z Ameryki. Innej drogi nie widzę.

Hodowla szopów.

Szop (*Procyon lotor*) zwany w Ameryce „*Racoon*” (rakun) należy do grupy zwierząt niedźwiedziowatych, tworząc w niej oddzielną rodzinę—*Procyoninae*. Zwierzątko to osiąga około pół metra długości, nie licząc puszystego ogona, którego długość równa się około 25 cm. Tułów ma krępy, głowę szeroką, pyszczek krótki, spiczasty, oczy duże, uszy stojące, zaokrąglone, nogi dość długie, ogon długi. Futerko ma gęste żółtawoszarej maści z domieszką czarnego, na ogonie pierścienie czarnej sierści, koniec ogona czarny. Naogół maść futerka szopa dobrze harmonizuje z barwą kory drzew, na których spędzają większą część swego życia te zwierzątka. Ojczyzną szopów jest Północna Ameryka, gdzie ongiś stanowiły one bardzo intratny obiekt dla myśliwych i kłusowników. Obecnie, wskutek wieloletniego prześladowania coraz trudniej napotkać szopa i szukać go trzeba w gęstwinach leśnych w okolicach obfitujących w wodę. Wskutek powyższego powstała myśl zajęcia się hodowlą szopów na zasadach racjonalnych, tembardziej, iż futerko tych zwierząt stanowi bardzo puszkiwany towar na rynku kuśnierskim. Tu i owdzie spróbowano oswoić pajmane szopy i stworzyć im możliwe warunki do życia w nie-

woli. Próby wypadły dość pomyślnie i obecnie istnieją już hodowle, posiadające większą ilość tych zwierząt (aczkolwiek na większą skalę jeszcze hodowli szopów nie prowadzą).

Urządzenie hodowli. Ponieważ szop jest mieszkańcem lasów dobrze zagęszczonych, dlatego należy zaopatrzyć go w dostateczną ilość cieniu. Najlepiej zatem na okólnikach przeznaczonych dla szopów posadzić gęste krzaki; pożytecznym jest również, gdy rosną tam drzewa liściaste. Nadto powinna być stale woda, w której szop lubi płukać różne przedmioty (stąd pochodzi druga nazwa szopa — „płukacz“). Okólnik należy ogrodzić, albo deskami postawionymi sztorcem, albo lepiej mocną siatkę drucianą, gdyż daje ona lepszy przewiew. U góry siatkę na pół metra zagiąć do wewnątrz, żeby szopy nie mogły wydostać się poza ogrodzenie. Siatka u dołu powinna być wkopaną na $\frac{3}{4}$ metra głębokości, żeby zwierzątka nie mogły się podkopać. Zwyczaj dla każdej samicy robią oddzielne ogrodzenie, wielkości 4×5 metr. Wewnątrz zagrody trzeba urządzić legowisko, które powinno być bardzo ciepłe na podobieństwo budki dla lisów. Gdy się trzyma większą ilość zwierząt można urządzić hodowlę w ten sposób, iż na legowiska przeznacza się jakikolwiek bądź budynek gospodarski, np. stodołę lub buduje się długą szopę (szczelnie z bali na mchu lub z podwójnymi ściankami z desek, między którymi nasypuje się i mocno ubija torf, kolki z drzew iglastych i t. p.) wewnątrz budynku dzieli się siatkami na szereg przedziałów boksów (jak dla psów) i z każdego przedziału robi się wyjście do przylegającego okólnika. Ciepłe schronienie jest najważniejszym warunkiem pomyślnej hodowli.

Żywienie. Szopy należą do zwierząt wszystkożernych. Wskutek powyższego żywienie ich nie jest kłopotliwe. Bardzo lubią odpadki od stołu, chleb z mlekiem, gotowane jarzyny, gotowane mięso. Do specjalnych przysmaków należą niedojrzałe ziarna zbóż w kłosach i t. p.

Szopy żywi się zazwyczaj raz dziennie. Młode sztuki wszakże należy karmić dwa razy—rano i wieczorem.

W okolicach północnych szopy zimą zapadają w sen, który trwa 2—3 miesiące. Wskutek powyższego należy je jesienią karmić obficie, aby nagromadziły w swym organizmie dostateczny zapas tłuszczu. Radzę z początkiem zimy zaniechać karmienia szopów, aby w ten sposób nie tworzyć sztucznych warunków żywienia, no i zaoszczędzić w paszy przez zimę.

Rozmnażanie. Zazwyczaj na jednego samca przydziela się kilka samic, z którymi ten obcuje do czasu, kiedy ma nastąpić wykot. Przed wykotem, który odbywa się w maju, rozsadza się samice do poszczególnych zagród. Jest to daleko lepsze, niż utrzymywanie całej gromady wspólnie. W dzikim stanie szopy urządzają gniazda wykotowe w dziuplach drzew i ukrywają swe młode skrętnie od oka niepożądanego. Trzeba o tem pamiętać przy wychowie szopów i nie niepokoić samicy po wykocie. Przed wykotem dostarczyć ściółki do gniazd. W czasie karmienia młodych przez samicę żywić ją dobrze, dając potrochu mleka z chlebem; mięsa gotowanego, jarzyn i t. d.

Młode po przyjściu na świat są bardzo małe, lecz rosną szybko. Po opuszczeniu gniazda są niezwykle zabawne, wesołe i ruchliwe. Ruchami swemi przypominają małpki. Zresztą

i stare szopy są bardzo pocieszne, lubią towarzystwo i przyjaźnią się nietylko ze zwierzętami swego gatunku ale i z innymi. Płukanie w wodzie pożywienia i różnych przedmiotów czynią niezwykle poważnie. Są bardzo ciekawe, łagodne i jednocześnie chytre jak lisy. Naogół mają w sobie dużo z niedźwiedzia i mały. Wskutek czego stanowią bardzo ciekawy obiekt dla miłośnika zwierząt.

Z pośród innych zwierząt amerykańskich nadają się do chowu na futerka — piżmowce i nutrie (błotne bobry).

Hodowla wiewiórek.

Któż z nas nie zna wiewiórki, tej ruchliwej mieszkanki naszych lasów, których jest prawdziwą ozdobą. Niezwykle zwinna, łązi wsporniale po drzewach i skacze, jak akrobata, wprowadzając w podziw każdego, kto zaobserwował jej zachowanie się na swobodzie. Mały ten gryzoń osiąga nie więcej nad 25 — 28 cm. długości i 0,25 kg. wagi, ale posiada piękne futerko, zwłaszcza w porze zimowej i długi niezwykle puszysty ogonek, dosięgający 20 cm. długości. Na uszkach, sterczących ku górze, posiada pęczki włosów, jak pędzelki; zwłaszcza samczyk ma je silnie rozwinięte.

Futerko wiewiórki pospolitej (*Sciurus vulgaris*) odznacza się brunatno-rudem umaszczeniem na grzbiecie z domieszką włosków popielatych zwłaszcza w okolicach głowy, nadto podkład futerka jest również z przewagą szaropielatej sierści. Prawie cały spód zwierzątka bywa biały z przejściem do barwy stalowej po bokach. Zimową porą futerko staje się bardziej popielate, zwłaszcza w miejscowościach posu-

niętych ku północy. Na rynku kuśnierskim futerko to nosi nazwę „popielicy* i jest bardzo chętnie nabywane. Istnieją jednak wiewiórki, posiadające bardzo ciemne futerka, a nawet zupełnie czarne, które trafiają się u nas sporadycznie, a zwłaszcza w Karpatach. Wskutek powyższego myślę, iż możnaby z takiego materiału drogą odpowiedniego doboru wytworzyć cenne odmiany tych zwierzątek, dające pierwszorzędny towar kuśnierski.

Amerykańscy hodowcy zwierząt futerkowych w ostatnich czasach zwrócili uwagę na chów wiewiórek w niewoli, mając na widoku produkowanie selekcyjnych odmian tych zwierząt, dających cenne gatunki futerka.

Urządzenie hodowli wiewiórek polega na wybudowaniu na dworze szeregu zagród z siatki drucianej ocynkowanej, przyczem należy i wierzch zagród zaciągnąć również siatką, tworząc woljery po $2\frac{1}{2}$ metra długości i tyleż wysokości i szerokości każda. U dołu siatkę należy wpuścić w ziemię na pół metra głęboko, aby znajdujące się w woljerach wiewiórki nie podkopały się. W każdej woljerze powinny rosnąć drzewka, na których wiewiórki najchętniej przebywają i mają potrzebny cień, gdyż nie przenoszą spiekoty słonecznej w równej mierze, jak i wilgoci. To też miejsce, przeznaczone na hodowlę wiewiórek, powinno być bezwzględnie suche. W każdej woljerze powinny być urządzone pudełka drewniane, które służą wiewiórkom jako legowiska. Pudełka te powinny być dobrze zbite z mocnych grubych desek i posiadać okrągły otwór wejściowy dla wiewiórki, nadto należy urządzić je w ten sposób, aby z łatwością można było je wyczyścić w razie potrzeby (zrobić drzwiczki

lub poprostu zasuwę). Pudełka te powinny być zawieszane u góry w pewnej odległości od siebie. Naogół każda wiewiółka powinna mieć własne gniazdo. Objaśnia się to wojowniczością niektórych wiewiórek, zwłaszcza samic posiadających w gnieździe młode. Zresztą w okresie rui w jednej woljerze powinna znajdować się tylko jedna para wiewiórek.

Pudełka powinny być wysłane wewnątrz suchą ściółką, liśćmi, mchem i t. p.

W opisanych zagrodach wiewiórki przebywają zarówno w lecie, jak i w zimie. Aby ocienić część woljery, można zrobić w jednym jej końcu daszek z desek; pokrytych papą.

Cały grunt pod woljerą powinien być przepuszczalny, aby nie tworzyły się kałuże, nadto powinna być zachowana jaknajwiększa czystość.

Wiewiórki rozmnażają się bardzo dobrze, będąc chowane w woljerach. Na wiosnę w cztery tygodnie po sparowaniu samiczka wydaje na świat od 3 do 6 sztuk młodych, które rodzą się ślepe i niedołężne, jak wszystkie małe gryzonie. Po 9 — 10 dniach przeglądają na oczy i stają się podobniejsze do swych rodziców. Samiczka bardzo pieczołowicie opiekuje się młodem i broni dostępu do gniazda. Po wykarmieniu młodych, które trwa około 6 — 8 tygodni, ostatnie zaczynają same zabierać się energiczniej do wyszukiwania sobie pożywienia. Samczyk przyjaźnie odnosi się do swego potomstwa i płata wraz z młodem różne figle, zabawnie skacząc po drzewach. W czerwcu następuje drugi wykot, tak, że za letni sezon można się z łatwością dochować 12 — 15 sztuk. Cała ta gromada żyje dość zgodnie do nastania zimy,

kiedy należy rozpocząć ubój tych zwierzątek na futerka. Można też młode z pierwszego wykotu po wykarmieniu ich przez samiczkę, przenieść do sąsiedniej zagrody, aby nie przeszkadzały w wychowie następnej partji.

Z żywieniem wiewiórek w niewoli niema wielkiego kłopotu. Zwierzątka te, jak wszystkie gryzonie, są roślinożerne, aczkolwiek zjadają również owady i t. p. Najstosowniejszem i najbardziej lubianem przez wiewiórki pożywieniem są orzechy i nasiona drzew iglastych. Zwłaszcza ostatnie nie są drogie i mogą być zadawane wraz z szyszkami, co jest potrzebne również dla pracy zębów wiewiórek, które przy żywieniu miękką paszą zbyt szybko odrastają. Orzechy należy dawać w skorupkach, które powinny same wiewiórki przegryzać. Zwierzątka te jedzą również pączki z drzew, grzyby i owoce. Radde twierdzi, iż w lasach syberyjskich wiewiórki często zbierają zapasy grzybów na zimę w ten sposób, iż natykają je podczas lata na kolce i suche gałązki drzew aby w ten sposób je wysuszyć. Zresztą nie myślą nadal o tych zapasach, natomiast korzystają z nich przygodnie ich towarzyszy.

Naogół wiewiórki na zimę gromadzą zapasy pożywienia, które służą im podczas mrozów i słyty. Jednak zdarza się nieraz, że w ciągu zbyt chłodnej jesieni opustoszą doszczętnie swe zapasy i w następstwie giną z braku pożywienia, wielkich chłódów i zawiei. Zwyczaj zbierania zapasów zimowych zachowują również wiewiórki hodowane w niewoli. Należy ułatwiać im, do pewnego stopnia, to zadanie. Rozmaitość w pożywieniu wiewiórek odgrywa bardzo dużą rolę i wpływa na wartość futerka. Nie należy

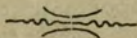
jednak przyzwyczajając ich do łakoci (cukru i t. p.), gdyż wpływa to ujemnie na proces trawienia i zwiększa koszty wyżywienia wiewiórek.

Mleko jest pożądanem przy wychowie młodych. Sucharki (wysuszony chleb lub bułki) nadają się również do skarmiania, ale głównie powinno nie brakować różnych nasion drzew, (orzeszki bukowe, cedrowe, chińskie, orzechy amerykańskie, laskowe, nasiona sosny, świerka, jodły, słonecznika i t. d.). Nadto powinna stać w glazurowanych ciężkich naczyniach czysta woda, której nie należy trzymać na słońcu.

Wiewiórki są bardzo czyste i lubią czystość. To też trzeba często zmieniać im podściółkę w gniazdach, a ziemię w zagrodzie graczyć i utrzymywać w jaknajwiększym porządku.

Wiewiórki posiadają własność przeczuwania zmiany pogody. Na długo do nastania złej pogody, burzy i t. p., są bardzo niespokojne i wydają ostre dźwięki. Są to zwierzątka bardzo miłe i niezwykle ciekawe dla miłośnika przyrody. Z punktu widzenia przemysłowego zasługują również na uwagę. W połączeniu z hodowlą naprz. kun, tchórzy i t. p. hodowla wiewiórek ma ten plus, iż mięso tych zwierzątek, po zdjęciu skórki, nadaje się do żywienia poprzednich.

O ile zatem hodowla wiewiórek pospolitych narazie nie mogła by być zbyt dochodową, o tyle wszakże wychów selekcyjnych gatunków wiewiórek czarnych i t. p. zasługuje, zdaje się na uwagę i poczynienie prób w tym kierunku.



HODOWLA KOTÓW.

Kot jest jednym z tych nielicznych zwierząt, któremi zwykł się otaczać człowiek w życiu domowym. O ile przeciwnik kota — ulubieniec pies ma ustaloną opinię i zapewnioną przyjaźń człowieka, o tyle kot posiada obok licznych zwolenników, poważne zastępy nieubłaganych przeciwników. Zwłaszcza wśród miłośników ptaków kot cieszy się najgorszą sławą i posiada znikomą ilość przyjaciół, którzy zresztą zerkają nań dość podejrzliwie i wolą być zdala od tych miłych rabusiów. Zwolennicy kotów pielęgnują je z całą pieczołowitością, lecz rzadko kiedy posiadają dostateczne wiadomości o racjonalnej hodowli tych zwierząt. Dla tych więc sprzymierzeńców kotów podaję w streszczeniu niezbędne wiadomości o kocie, jego życiu, rasach, żywieniu i wychowie.

Pochodzenie i rasy kotów.

Kot domowy posiada jeszcze dziś swych przedstawicieli wśród odmian żyjących dziko. Prawdopodobnie prototypem kota domowego jest „*nubijski kot dziki*“ (*Felis maniculata*) odnaleziony przez Ruppela w Nubji na zachód od Nilu. W późniejszym czasie napotymano te zwierzęta w Sudanie, Abisynji i w całej niemal

Afryce centralnej. Wśród plemienia „Niam-niam” napotymano koty nubijskie w stanie napoty udomowionym, ewentualnie przywiązywane u chat tubylców, aby łowiły myszy, grasujące tam obficie. Historia wspomina, iż wśród ludów starożytnych, w szczególności egipcjanie służyli ze swego zamiłowania do hodowli kotów. Zresztą otaczali oni specjalną czcią te zwierzęta, balsamowali ich trupy i karali śmiercią każdego, kto ośmielił się zabić lub zranić kota, którego zaliczali do zwierząt świętych.

Prawdopodobnie zwyczaj chowania kotów w domach z Egiptu przedostał się na Wschód. Mahomet, jak wspomina historia, był wielkim miłośnikiem kotów. Grecy i Rzymianie po zapoznaniu się z wychowem tych zwierząt na Wschodzie (w Palestynie i t. p.) przyjęli ten zwyczaj i u siebie, a w dalszym ciągu koty zaprowadzono wśród ludów europejskich.

Kot nubijski, o którym jest tu mowa, z wyglądu przypomina kota domowego, różniąc się jedynie wymiarami (według Brehma posiada 50 cm. długości, nadto ogon jego dosięga przeszło 25cm.). Wielu naturalistów twierdzi, iż napotymane w Egipcie mumie kotów, wskazują na bliskie pokrewieństwo z kotem nubijskim. Drugą odmianą kotów żyjących dziko jest „*Dziki kot leśny albo żbik (Felis catus)*”, którego można nazwać *kotem europejskim*, gdyż zamieszkuje do dnia dzisiejszego gęstwiny leśne w całej niemal Europie. Żbik różni się od kota domowego przedewszystkiem swą wielkością. Długość tułowia tego zwierzęcia dosięga 72—80 cm. Nadto ogon ma długości 30—40 cm., wysokość w łuku sięga 35 — 40 cm., waga 7 — 9 kg. Żbika łatwo odróżnić od kota domowego zdziczałego t. j. waleśającego się dziko po lesie, gdyż pierwszy

jest nie tylko znacznie większy, ale nadto posiada bardziej gęstą i puszystą sierść, gęściejsze wąsy, dziki, drapieżny wzrok i bardziej mocne zęby. Nadto zwykły kot domowy posiada zazwyczaj ogon grubszy u nasady i zwązający się ku końcowi, natomiast żbik ma ogon równy przez całą jego długość. Co do maści futerka, to kot dziki — samiec ma ogólne tło ciemno-szare, a samica buro-szare, pysk rdzawo-żółtawy, nos różowy. Wzdłuż grzbietu ciągnie się czarna pręga, a wpoprzek widnieją niezbyt wyraźne ciemne pręgi, na ogonie czarne pierścienie, brzuch żółtawy z kilku ciemnymi plamkami. Żbik ma oczy żółte. Koty dzikie są bardzo drapieżne, napadają zarówno na ptaki, zwłaszcza podczas ich snu, jak również na mniejsze ssaki. Gniazda swe urządzają w szczelinach skał, dziuplach starych drzew, starych lisich legowiskach i t. p. Żyją przeważnie samotnie, łącząc się w pary jedynie w okresie rui. Będąc niemiłosiernie tępione przez człowieka zapewne wkrótce będą należeć do wielkich rzadkości.

Kot domowy (Felis maniculata domestica) jest naogół bardzo czystym, zgrabnym i miłym stworzeniem, które przywiązuje się zazwyczaj do miejsca, gdzie przez dłuższy czas przebywa. Posiada nadzwyczaj zgrabny i cichy chód, wskutek tego z łatwością zakrada się zarówno do ptaków, jak i małych ssaków, które chwytają zwykle zręcznie, w czym mu pomagają długie, ostre, ruchome pazurki. Słuch ma bodaj że najlepiej rozwinięty. Nadto posiada doskonały wzrok który ma tę własność, iż nie tylko w dzień, ale i w nocy oddaje mu usługi. Kot właściwie najenergiczniej żeruje nocą, natomiast większą część dnia śpi. Pochodząc z południa lubi cie-

pło i dlatego wygrzewa się na słońcu lub na piecu. Nie znosi wilgoci, dlatego unika wody, nie wychodzi na dwór w czasie deszczu, a zamoczywszy nogi uciesznie otrząsa je i oczyszcza. Zresztą o ile brzeg rzeki jest suchy, kot wędruje nad wodę i bardzo zgrabnie wyławia ryby, rzucając się nieraz i do wody. Pływa bardzo dobrze, aczkolwiek w razie niebezpieczeństwa woli wdrapać się na drzewo lub jakąkolwiek bądź budowle. Nie lubi chodzić po czystym polu, przekrada się zazwyczaj szybko przez puste przestrzenie, starając się dotrzeć do miejsca porośniętego krzewami i drzewami. W polu boi się swego nieubłaganego wroga — psa, gdyż nie jest w stanie uciec od niego, natomiast w bliskości drzewa czuje się bezpiecznie.

Ogólnem jest twierdzenie, iż kot nie przywiązuje się do swego chlebodawcy i nie rozróżnia go wśród innych ludzi. Tymczasem rzecz się ma nieco odmiennie. Osobiście miałem kota, który doskonale rozróżniał mnie już zdala, znał mój chód i biegł naprzeciwko, ocierając się pieśczośliwie o me nogi. Nie czynił tego z innymi osobami, a nawet i z domownikami. Spotykałem koty, które towarzyszyły pewnej znajomej pani w czasie jej przechadzek po parku. Biegały za nią jak psiaki, rozumiały gdy je wołano i t. d. Zazwyczaj instynkt krwiożerczy występuje silniej u kotki — samicy, kiedy karmi swe kocięta. Wówczas z braku myszy nieraz złapie kurczątko lub inne ptaszę, najczęściej jednak można kota przyzwyczaić do towarzystwa ptaków. Bywają wypadki, kiedy samice - koty wygrzewały małe pisklęta, szczenięta, króliczątka i t. d. Koty bardzo lubią zapach walerjanowych kropli. W niezwykłym podnieceniu trą się i tarzają w miejscu,

gdzie rozlano kilka kropli tego płynu. Zazwyczaj „łapacze“ kotów we Francji wabia te zwierzęta na krople walerjanowe. Zresztą koty reagują naogół bardzo silnie na różne zapachy aromatyczne. Lubią na przykład miętę i siano, na które z przyjemnością się kładą. To też wskazaniem jest, aby na posłanie dla kotów używać świeżego siana.

Kot pospolity domowy ma futerko bardzo rozlicznej maści. Zauważono jednak, iż sztuki posiadające trójbarwną maść — są przeważnie samicami, oraz, że koty zdziczałe, po kilku pokoleniach mają futerka maści dzikiej t. j. podobnej do futerka dzikiego europejskiego kota. Najczęściej umaszczenie futerka kota pospolitego jest zbliżone do umaszczenia dzikiego, jednak spotyka się mnóstwo kotów graniastych, rzadziej ryżych, a jeszcze rzadziej koty czysto czarne, niebieskie i białe. Ostatnie odmiany umaszczenia spotkać można częściej wśród osobników rasowych.

Koty rasowe utrzymują zwykle miłośnicy zwierząt luksusowych i za ładne okazy płacą bardzo drogo. To też istnieją specjalne hodowle które produkują cenny materiał tego rodzaju i sprzedają go miłośnikom. W szczególności dużo takich hodowli znajduje się we Francji, Belgji i częściowo w Anglii. W Afryce istnieje kilka olbrzymich hodowli kotów rasowych „Cat Farms“, „Kitten Raising Farms“, i inne które produkują kocięta wysokiej wartości. We Francji słynną kociarnię posiada pani Brasard pod nazwą „Chatterie de Maritza“. Koty perskie tej hodowczyni zdobywają zazwyczaj na wystawach pierwsze nagrody i są sprzedawane za niezwykle duże pieniądze (przeciętnie po 500 — 600 fr., a nie-

które „championy“ po 3000 — 4000 fr.). W roku ubiegłym liczono we Francji około 2000 osób trudniących się wychowem wystawowych kotów.

Pierwszą specjalną wystawę kotów zorganizowano w Anglii w pałacu kryształowym w 1871 r. W tym właśnie czasie powstał tam specjalny klub hodowców kotów — „*National Cat Club*“. W Belgji pierwsza wystawa kotów miała miejsce w 1890 r., w Holandji w 1891 r., we Francji w 1898 r. Wystawę tę zorganizowała dyrekcja ogrodu aklimatyzacji w Paryżu. W tym samym czasie powstało kilka stowarzyszeń hodowców i miłośników kotów z „*Cat Club de France*“ na czele. Obecnie wystawy kotów są dość licznie urządzone zagranicą.

Podział ras kotów.

Rasy kotów Cornevin dzieli zasadniczo na trzy grupy:

- A) Koty z ogonami normalnymi.
- B) Koty z ogonami nienormalnymi.
- C) Koty bez ogonów.

A. Pierwszą grupę dzieli na dwie dalsze podgrupy:

1) Koty z uszami stojącymi i 2) koty z uszami zwisającymi.

1) Do pierwszej podgrupy należy zaliczyć

a) *koty z krótką sierścią — o białej skórze albo plamistej, futerko różnej maści — kot pospolity; futerko żółte — kot hiszpański; futerko jasno-szare, stopy czarne — kot cypryjski; futerko czerwone lub niebieskie — kot kapski (Cap); do tychże należy kot islandski;*

b) *koty z krótką sierścią o skórze czarnej — kot murzyński albo gambijski;*

c) *koty z długą wełnistą sierścią*: futerko szare, z niebieskim połyskiem — *kot z Chartreux*; futerko czerwone — *kot tobolski*;

d) *koty z długą jedwabistą sierścią*; futerko kawowe, uszy, oczy i łapki kasztanowate — *kot birmeński*; futerko różnej maści — *kot angorski, perski, (niebieski) i t. d.* 2) Do kotów ze zwisającymi uszami należą *koty chińskie*.

B. Do drugiej grupy zaliczają się koty z ogonami krótkimi, konicznie lub guzowato zakończonymi, *koty sjamskie albo malajskie*.

C. Do trzeciej grupy należą koty bez ogonów z krótką sierścią. Przedstawicielem tej grupy jest — *kot z wyspy Manku*.

Opis główniejszych ras kotów.

Przechodząc do opisu poszczególnych ras kotów muszę podkreślić na wstępie, iż będę się posiłkował w tym względzie materiałami klubów francuskich, belgijskich i angielskich, gdzie obowiązują hodowców mniej więcej określone i opublikowane wzorce (standarty) kotów. Zresztą są to jedyne wzorce, które posiłkują się sędziowie na wystawach kotów we wszystkich niemal krajach, gdzie interesują się hodowlą tych zwierzątek. Z czasem być może, iż na gruncie ojczystym zmodyfikujemy wzorce zagraniczne w miarę rozwoju tej, jak dotąd, nieorganizowanej hodowli.

Z pośród nielicznych zresztą ras kotów, najbardziej poszukiwanymi przez amatorów są koty ras luksusowych, zwłaszcza *koty siamskie albo malajskie, oraz koty angorskie albo perskie*. W Anglii nadto interesują się *kotami bezogonowymi*. We wszystkich niemal krajach europej-

skich lubią również koty *duże, krótkowłose, jednomaściste*, zwłaszcza *czarne, niebieskie, białe i ogniste*, które są znane pod nazwą hiszpańskich, włoskich, syryjskich, maltańskich, rosyjskich i t. d. Nazwy te najczęściej są dowolne i w różnych krajach jedna i ta sama odmiana kota nosi inną nazwę.

K o t s i a m s k i .

Kot siamski (*Felis maniculata nobilis*), albo malajski należy do najpiękniejszych i najszlachetniejszych kotów i cieszy się szczególniejszymi względami miłośników tych zwierząt. Koty siamskie, jak sama nazwa wskazuje, pochodzą z Azji południowej. Zwłaszcza mieszkańcy Siamu z wielkiem zamiłowaniem i pieczołowitością hodują te luksusowe zwierzątka. Przez długi czas koty siamskie były w Europie wielką rzadkością i płacono za nie olbrzymie wprost sumy, bowiem król Siamu wielce zazdrosny o te koty, które stanowią ozdobę pałacu królewskiego, nie pozwalał wywozić samców poza granice swego państwa. Jedynie samice mogły być sprzedawane cudzoziemcom i to za wielkie sumy. Czyniono to z rozmysłem. Chodzi bowiem o to, że kotkę siamską nie można krzyżować z kotami innych ras, a to z tej przyczyny, iż powstaje niebezpieczeństwo jej życiu przy wydawaniu na świat kociąt-mieszkańców, które są zwykle znacznie większe od kociąt siamskich czystej krwi, te bowiem są niezwykle małe. Jest to charakterystyczne dla tej rasy.

Pomimo zakazu eksportu kotów siamskich, trafiły one do Anglii i Francji i z biegiem czasu rozpowszechniły się w tych krajach, a nadto w Belgji, Ameryce i t. p.

Kot siamski posiada bardzo efektowne umaszczenie, którego kontrasty wywołują niesłychany efekt. Jest to naogół kot zgrabny i elastyczny. Według wymagań wzorca wystawowy kot siamski powinien posiadać:

Głowę małą, szeroką między oczami i zwężającą się ku górze; czoło płaskie, ścięte, *nos* dość szeroki i długi, wyraźnie oznaczony, *wargi* pełne, *oczy* formy migdała, umieszczone nieco ukośnie do kierunku linii nosa, o tęczówce ciemno-niebiesko-zielonkawej z czerwonymi przeblyskami, gdy zwierzątko jest podniecone; *uszy* dość długie, szerokie u nasady i opuszone wewnątrz; *tulów* wydłużony, *nogi* cienkie, również powinna być cienka *szyja*.

Ogon charakterystyczny, znacznie krótszy od ogona kotów europejskich. Bywa czasem prosty i cienki, częściej zaś przegięty, jakby złamany, skrecony, jak ogon prosięcia. U nasady ogona znajduje się prawie zawsze guzowate zgrubienie, które charakteryzuje tę rasę.

Sierść powinna być krótka, miękka, jedwabista w dotyku; na pyszczku, nogach i ogonie z bardzo dużym połyskiem; powinna dobrze przylegać, aby nie pogrubiać zwierzątka.

Masć charakterystyczna: sztuki dorosłe powinny mieć na całym ciele (z wyjątkiem głowy, łap i ogona) umaszczenie albo kremowe, albo srebrzysto-słomiane, albo jasno pomarańczowe, albo złocisto-żółte. Są to odcienia najbardziej poszukiwane (im jaśniejsze, tem lepiej). Zazwyczaj na grzbiecie odcień bywa cokolwiek ciemniejszy, gdy natomiast na brzuchu—jaśniejszy. Głowa (całkowicie lub prawie całkowicie), uszy, ogon i łapy powinny być ciemno-bronzowe (barwy ciemnej wydry). Na ciemnej masce

bardzo efektownie wydzielają się oczy niebieskie. Widok ogólny i wartość kota siamskiego, zależy wiele od dobrej maski. Wewnątrz uszów puch winien być biały. Często na piersiach znajduje się biała plama, którą wzorec toleruje. Natomiast inne plamy uważane są za wady. Wąsy powinny być długie i jasne zarówno jak i szczecinki brwi. Sztuki dojrzałe mają na przedramionach również kiście długich włosów. Na brzuchu znajduje się ciemna plamka.

Istnieje również bardzo ładna odmiana kotów siamskich, a mianowicie *gniada lub czekoladowa z czarnymi odznakami* (czarną maską, czarnymi uszami, łapami i ogonem). Natomiast siamskich kotów niebieskich, czarnych, białych, pręgowanych i t. p. wzorce francuskie i angielskie nie uwzględniają. Według punktowej oceny koty siamskie powinny odpowiadać następującym wymaganiom:

Maść tułowia	20
Figura i budowa	10
Sierść	10
Głowa	10
Oczy	10
Maska	15
Symetria ogólna	25

Razem 100

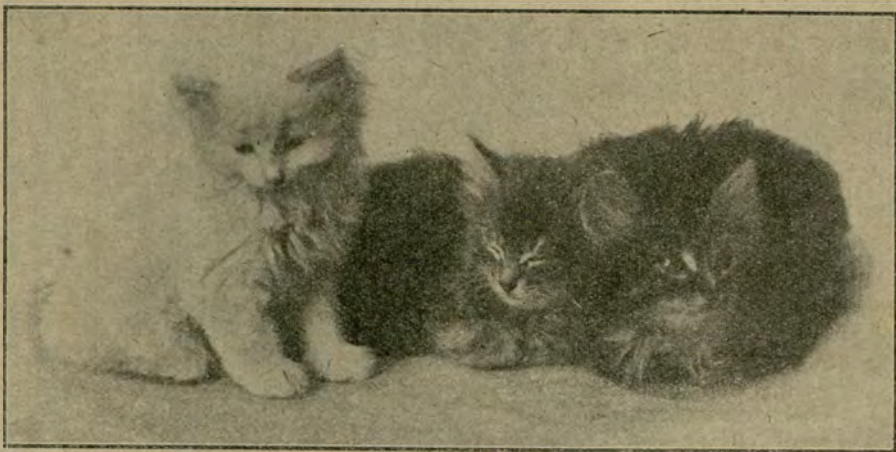
Uwaga. Jeśli dany okaz nie otrzyma na wystawie przynajmniej 75 punktów nie może ubiegać się o klubową nagrodę zwycięstwa.

We Francji istnieje specjalny klub hodowców kotów siamskich — „Le Club français de Chat Siamos“, w Anglii — „Siamese Cat Club“. Naogół twierdzą, iż koty siamskie są trudne do

chowu i bardzo delikatne. Jest w tem dużo prawdy. Jednakże, przy umiejętnem żywieniu i pieczołowitej opiece, chowają się nie gorzej od innych kotów rasowych. Jeszcze jeden szczegół charakterystyczny: młode po przyjściu na świat są czysto białe; w miarę wyrastania ciemnieją im kończyny i pyszczek. To też żądane przez wzorzec umaszczenie odnosi się tylko do sztuk kompletnie wyrosniętych.

K o t a n g o r s k i .

Kot angorski, (*Felis maniculata angorensis*), zwany częściej kotem *perskim* jest najokazalszym przedstawicielem grupy kotów długowłosych. Piękne to zwierzątko pochodzi prawdopodobnie z Azji środkowej, spotyka się dość często w Armenji, Persji i Angorze. Co do genealogji kota angorskiego istnieją różne teorie, prawdopodobnie wszakże zwierzątko to pochodzi od kota domowego z uwłosieniem, przystosowaniem do ostrego klimatu górzystych miejscowości. Znamy analogiczne wypadki rozwoju uwłosienia u tak zwanych, królików angorskich i kóz angorskich. Istnieje również długowłosa odmiana morskich świnek, (pochodząca z górzystych okolic południowej Ameryki i nosząca nazwę świnki peruwiańskiej albo angorskiej—niema nic wspólnego z Angorą.) Do niedawna między kotem angorskim i perskim czyniono rozdział, twierdząc, iż kot angorski posiada cieńszą i delikatniejszą sierść, większe uszy (a właściwie dłuższą sierść na uszach) oraz mniej puszysty ogon. Obecnie, wskutek ustawicznego łączenia jednych z drugimi, różnice odpadły i utarła się nazwa jedna lub druga. U nas najczęściej kot długowłosy nazywa się angorskim,

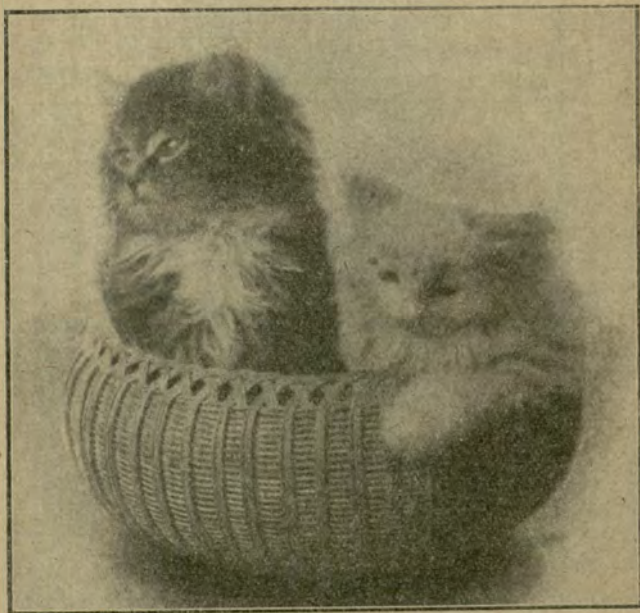


Kocięta angorskie.

<http://rcin.org.pl>

we Francji zaś perskim. Zresztą odmiana biała nosi częściej nazwę kota angorskiego, podczas gdy niebieska lub czarna — kota perskiego.

Kot angorski (perski) powinien być duży nie nazbyt gruby, ale dostatecznie masywny;



Kocięta angorskie w koszyczku.

głowę powinien mieć kulistą, bezwarunkowo szeroką, *oczy* duże, wyraziste, szeroko rozstawione, których barwa zależy w dużej mierze od umaszczenia futerka (szare, niebieskie, pomarańczowe), *uszy* śpiczaste, rozstawione dość

szeroko, pochylone zlekka ku przodowi z pęczkami włosów na końcu (pędzlami); *nos* dość krótki, nieco przyplaszczony, jasno-różowej barwy u sztuk jasno umaszczonych i czarny u odmiany czarnej; przednie *nogi* krótkie, tylnie dłuższe, naogół mocne, *ogon* średniej długości, dobrze opuszony. *Sierść* długa, delikatna, jedwabista, możliwie gęsta, zwłaszcza na szyi, brzuchu i ogonie (na szyi tworzy rodzaj puszystej grzywy, która stanowi bardzo ceñną ozdobę).

Najcenniejszą odmianą kotów jest *odmiana czarna*, która odznacza się niezwykle pięknem czarnem futerkiem o mahoniowo-czarnem podbiciu (popielate podbicie u czarnych kotów jest wadliwe). Koty te powinny mieć oczy pomarańczowej barwy, która niezwykle efektownie wydaje się na czarnem tle futerka. Ładne są również odmiany szynszyłowa, *niebieska* i *żółta*. Ładne okazy kotów *białych* również są poszukiwane, zwłaszcza sztuki dobrze owłosione o dłuższych ogonach i porcelanowo-niebieskich oczach. Inne umaszczenia są nietypowe, a więc i mniej cenione.

Ocena punktowa: maść — 25, sierść — 25, budowa i figura — 20, głowa — 10, oczy — 10, symetria ogólna i piękność — 10; razem 100 punktów.

Koty angorskie są naogół dość ospałe i leniwe, wskutek tego zapasają się dość łatwo. To też należy pamiętać, aby przez zastosowanie diety utrzymywać je w normalnej kondycji. Oczywiście niema mowy o tem, aby hodować te zwierzęta do celów użytkowych, gdyż wskutek ich ospałości łowić myszy lub szczurów nie lubią. Są to zwierzęta ozdobne w całym tego słowa znaczeniu; czują się najlepiej leżąc godzi-

nami na kanapie, na puchowej poduszce, jakby rozumiejąc, iż stanowią jedynie przedmiot zbytku, o który należy dbać. Pozatem odznaczają się znaczną dozą inteligencji.

Koty bezogonowe.

Koty bezogonowe. Do rzędu nader oryginalnych ras kotów należą bezwątpienia *koty Manku* albo *koty bezogonowe*. Istnieje przekonanie, iż zwierzęta te pochodzą z wyspy Manku, znajdującej się na morzu irlandzkim. Prawdopodobnie importowano koty bezogonowe do Europy ze Wschodu, mianowicie z Chin i Japonji — krajów sąsiadujących ze Siamem i wyspami malajskimi, będącemi ojczyzną kotów krótkoogoniastych. Ostatnia koncepcja ma więcej szans prawdopodobieństwa również i dlatego, iż na starych malowidłach chińskich i japońskich widzi się często podobizny kotów bezogonowych. Obecnie koty bezogonowe hodują z największym zamiłowaniem na wyspach brytyjskich; są również niezłe hodowle kotów tej rasy i we Francji.

Wzorzec. Rasowy kot bezogonowy powinien mieć tułów możliwie krótki, głowę mniejszą a szyję dłuższą od kota zwykłego, nadto silny rozwój tylnich kończyn nadaje mu wygląd króliczy.

Głowę powinien mieć szeroką (bynajmniej nie śpiczastą) dość zgrabną i małą, o dużych, wypukłych, okrągłych oczach i niedużych uszach zlekka zaokrąglonych u góry. Jeśli chodzi o barwę tęczówki oka, to zależy ona od umaszczenia futerka. Koty czarne powinny mieć oczy pomarańczowej barwy, białe—niebieskiej barwy, koty gniade mają oczy żółte, a srebrzyste — zielone.

Nogi przednie powinny być znacznie krótsze od tylnych. *Ogona* nie powinno być wcale, nawet w postaci szczątkowego odrostka.

Maść futerka różna. Najczęściej napotyka się koty bezogonowe graniaste, czarne i srebrzyste centkowane. Czysto czarne należą do rzadkości. Jeszcze bardziej rzadkie są okazy czystobiałe.

Koty bezogonowe mają sierść miękką o podbiciu zlekka kosmatem, przy dotknięciu przypominającą sierść królika. Naogół sierść królika bezogonowego jest napół długa.

Według oceny punktowej, rasowy kot bezogonowy powinien otrzymać:

1) za tułów i nogi	25 punktów
2) „ głowę, uszy i oczy	10 „
3) „ umaszczenie i zwartość futerka	25 „
4) „ kompletny brak ogona	25 „
5) „ kondycję	15 „

Razem . 100 punktów

Gdy kot bezogonowy biegnie, wygląda raczej jak królik, niż jak kot. Połuje doskonale na szczury i myszy. Przywiązuje się do swego chlebobawcy. Samice doskonale karmią swe młode (są zazwyczaj bardzo mleczne). Bezogonowość uporczywie przekazuje się potomstwu nawet przy skrzyżowaniu z kotami pospolitemi.

Koty krótkowłose europejskie.

Prócz kotów angorskich, siamskich i bezogonowych, miłośnicy rasowych kotów hodują również często liczne odmiany dużych kotów krótkowłosych, przeważnie pochodzenia europejskiego, które noszą różne nazwy, o czym wspo-

minałem omawiając klasyfikację kotów. Nie wchodząc w detale, dotyczące nieustalonych zresztą drugorzędnych cech tych kotów, muszę jednak zwrócić uwagę czytelnika na cechy, że tak powiem, zasadnicze, charakterystyczne dla tej grupy zwierząt. I tak: *krótkowłose szlachetne koty europejskie* powinny być *duże*, w każdym bądź razie, znacznie większe od angorskich; *tułów* powinny mieć masywny, *głowę* mniej kulistą, niż koty długowłose, aczkolwiek dość szeroką z wyraźnie zaznaczonym nosem; *nogi i ogon* powinny mieć większe, niż koty angorskie; *sierść* gęstą, krótką, połyskującą i nie tak miękką, jak koty angorskie. Wogóle, należy mieć na uwadze, aby dany okaz nie miał śladów domieszki krwi kotów długowłosych. Duże koty krótkowłose *niebieskiej maści* nazywają maltańskimi, rosyjskimi, włoskimi i t. d. Koty te powinny mieć futerko szaro-niebieskie, raczej jasne, niż zbyt ciemne. Wadliwym jest futerko czarniawe, plamiste; białe plamy są niedopuszczalne. Gdy kot ma futerko jasne (popielate), nos i stopy mogą być czekoladowej maści, oczy ciemno-żółte. (Koty cypryjskie mają sierść jasną, a podszwy u nóg czarne.) Naogół krótkowłose koty niebieskie mają nos i stopy ciemne, oczy o pomarańczowo-żółtej tęczę. Oczy zielone są wadliwe.

Koty czarne powinny mieć futerko intensywnie czarnej maści bez domieszki innych barw, błyszczące, gęste. Gdy odchyliły sierść na strony, powinno być widać podbicie kasztanowate lub gniado-czarne, a bynajmniej nie popielate. Praktyka bowiem wskazuje, iż tylko pierwsze okazy dają intensywnie czarne potomstwo. Koty czarne nie powinny mieć najmniejszych śladów białego;

nos i stopy czarne, *oczy* wyraziste, okrągłe, duże o ognistej tęczę pomarańczowej barwy. *Koty białe* powinny mieć futerko czysto białe, bez żółtej rdzy, krótkie, gładkie, lśniące; wszelkie ciemne plamy są niedopuszczalne; *oczy* duże, okrągłe, o niebieskiej tęczę w różnych odcieniach od jasno-niebieskiej do zielonkawej lub zielonkavo-żółtej; zresztą ostatnie są wadliwe, jeśli chodzi o kwalifikację wystawową. *Koty żółte* bywają różnych odcieni, poczynając od kremowych i kończąc na ciemno-pomarańczowych. *Koty żółte* krótkowłose noszą nazwę *hiszpańskich*. Największą zaletą tych kotów jest wyrównany ton futerka, odcienie zaś barwy stanowią rzecz gustu. Należy przestrzegać najbardziej, aby nie było na futerku tych kotów białych plam, nawet na piersiach. Wskazaniem jest, aby uszy, ogon i łapki były tego samego odcienia, co i grzbiet. *Koty graniaste, pstre i t. d.* nie należą do zwierząt „rasowych“ i wskutek tego nie są poszukiwane przez miłośników. Jedynie koty *pręgowane* są cenne, o ile oczywiście są bardzo symetrycznie umaszczone.

Rozmnażanie, żywienie i pielęgnowanie kotów.

Dobierając koty do rozplodu należy przestrzegać, aby te, nie tylko odpowiadały zewnątrz wymaganiom wzorca, ale nadto, aby były zdrowe, dobrze wyrosnięte i blisko nie spokrewnione między sobą. Wskutek częstego krzyżowania różnych odmian kotów między sobą, bardzo trudno o materiał na tyle ustalony, aby potomstwo jego odpowiadało w zupełności wymaganiom wzorców. Zwłaszcza w kierunku umaszczenia bywają często niespodzianki,

szczególniej gdy materiał rozplodowy ma niepe-
wne pochodzenie.

Nie należy brać do rozplodu sztuk zbyt
młodych. Najlepiej, gdy sztuki rozplodowe są
przynajmniej dwuletnie. Wówczas potomstwo
jest zdrowsze i rośniejsze. Zresztą u kotów raso-
wych, zwłaszcza zaś perskich, instynkt płciowy
występuje niezbyt wcześnie,

Normalnie wykot odbywa się dwa razy
do roku. Pierwszy okres rui rozpoczyna się
w marcu, drugi w końcu maja, lub na początku
czerwca. W tym czasie daje się nieraz we znaki
przeraźliwe miauczenie kotów, poprzedające
kopulację. Samice kotów siamskich w okresie
rui wydają bardzo donośne głosy, przypomina-
jące miauczenie kotów dzikich. Okres ciąży trwa
około 55 dni, poczem kotka wyszukuje sobie
spokojne legowisko, gdzie wydaje na świat kilka
sztek kociąt, które starannie chroni przed ko-
tami i innymi zwierzętami. Kocięta po urodze-
niu nie widzą na oczy i dopiero na 9—10 dzień
przeglądają. Kotka zazwyczaj bardzo troszczy
się o swoje kocięta, a gdy zauważy, że im grozi
niebezpieczeństwo, przenosi je w inne miejsce.
Kotki przebywając stale w mieszkaniu najczę-
ściej kocą się w łóżku, gdy im wpieryw nie
przygotowano odpowiedniego gniazda, na co
najlepiej nadaje się skrzyneczka drewniana, za-
kryta zwierzchu i z wejściem z boku. Najlepszą
podściółką służy siano, które bardzo koty lubią
i które należy często zmieniać. Często można
widzieć, jak kotka, bojąc się o całość swego
potomstwa, przenosi je w pyszczku pokolei do
szafy, gdzie uważa się za najbezpieczniejszą. (Łóżko
i szafa — to najulubieńsze zwykle sprzęty ko-
tów).

Gdy kotka, karmiąca młode, ma możliwość biegania poza domem, wnet zaczyna łowić myszy, ptaki i t. d. i skwapliwie znosi ten łup — kociętom, oczywiście już w tym okresie, kiedy te zaczynają interesować się tego rodzaju zdobyczami. Karmiąca młode kotka powinna być dobrze żywiona i codziennie otrzymywać mleko do picia.

Gdy kocięta zaczynają chodzić, nie należy pozostawiać mleka dla kotki na podłodze, (aby go te nie piły), natomiast na małym spodeczku dawać kociętom potrochu ciepłe mleko zmieszane z gotowaną wodą i dodatkiem cukru (miesza się $\frac{2}{5}$ mleka z $\frac{3}{5}$ wody). W miarę, jak kocięta wyrastają, dodawać coraz więcej mleka, wreszcie przejść na czyste mleko. Czynić to należy jednak ostrożnie i, w razie biegunki, niezwłocznie zwiększyć ilość wody.

Nabywając małe kocięta, należy mieć na uwadze, iż te powinny być przy matce do 8 tygodni. Do tego czasu bez matki gorzej się rozwijają i nie wytrzymują dłuższej przesyłki. Przy wysyłaniu małych kociąt bagażem, należy je wpięrcz nakarmić, dając mleczną karmę, a nadto trochę drobno pokrajanego surowego mięsa, chociażby kotek dotąd nigdy mięsa nie jadł.

Karmić kocięta należy 3 — 4 razy dziennie, pomnąc, że mleko i jaja gotowane na miękko odegrywają największą rolę.

Karmienie kotów starych odbywa się zazwyczaj dwa razy dziennie, aby je utrzymać normalnie w ciele. Niektórzy hodowcy karmią koty 3 razy. Bardzo jest wskazaną różnorodność paszy. Mięso wołowe surowe, drobno pokrajane lub gotowane jest najlepsze. Pozatem baranina oraz konina, która ma duże zastosowanie przy

żywieniu kotów we Francji. Cielęcina i wiepszo-
wina nie są wskazane, gdyż wywołują nieraz
rostrój w trawieniu. O ile dajemy kotom wątrobę,
należy ją w pierw ugotować. Płuca, serce i t. d.
stanowią bardzo pożywną i łatwostrawną przez
kotów karmę. Na szczególniejszą jednak uwagę
zasługują — ryby, które wywierają znakomity
wpływ na rozwój i zdrowie kotów. Znana hodow-
czyni kotów siamskich p. Noclain twierdzi, iż
okazy żywione rybami utrzymują znacznie dłu-
żej swą prześliczną jasną maść futerka, niż inne,
żywione mięsem. Koty powinny otrzymywać
również jarzyny gotowane, zmieszane z drobno
siekanem mięsem, mlekiem i t. d. Naprzykład,
koty bardzo lubią szparagi gotowane (środek
wzbudzający apetyt!). Należy pamiętać, iż koty
jedzą nieraz trawę, co im jest potrzebne do
zdrowia, więc, o ile nie mogą one swobodnie
chodzić po ogrodzie, trzeba w mieszkaniu, w wa-
zonikach lub skrzyneczkach drewnianych, umiesz-
czonych na oknach, trzymać trawę którą koty
z przyjemnością gryzą. Jako napój* podawać
czystą wodę, temperatury pokojowej, również
wskazanem jest mleko.

Rano najlepiej dać trochę mleka surowego,
na obiad pokarm powinien być obfitszy.

Pani Bassart żywi swe koty makaronem
ugotowanym na wodzie, zmieszanym z drobno
posiekanem smażonem mięsem wołowym lub
koniną. Czasem, zamiast makaronu daje goto-
wany ryż lub sucharki. Jako napój daje zawsze
przegotowaną i ostudzoną wodę, do której raz
na tydzień dolewa wody mineralnej „Vichy“.

Wspomniana wyżej p. Noclain daje swym
kotom jednego dnia gotowaną wątrobę (wiep-
szową, wołową lub cielęcą), na drugi dzień

mięso surowe, siekane; raz na tydzień ryby gotowane same lub posiekane i zmieszane z chlebem, wreszcie czasem befsztyk z koniny lub wołowiny, lekko podsmażony i pokrajany na drobne kawałki.

Gdy się przesyła koty dojrzałe, należy je na trzy godziny przed podróżą dobrze nakarmić. Natomiast do kosza lub klatki przewozonej nie kłaść żadnego jedzenia, gdyż kot wystraszony podróżą, nic jeść nie będzie. Po otrzymaniu nadesłanego kota — przy pierwszej z nim znajomości należy patrzeć mu prosto w oczy, następnie przybliżyć się doń śmiało, lecz łagodnie; narazie nie dopuszczać do pieszczoł; napoić i nakarmić, a gdy zapozna się z otoczeniem, starać się łagodnym zachowaniem i troskliwą opieką przyzwyczaić do nowego dlań środowiska, uważając jednak dobrze, aby nie umknął. Dobre żywienie i łagodne obchodzenie się z kotem wkrótce zrobi zeń miłego współmieszkańca.

Hodowla kotów dzikich na futerka.

Wśród szeregu zwierząt hodowanych obecnie na futerka dziki kot europejski albo t. zw. „żbik“ zasługuje na szczególną uwagę hodowców naszych ze względu nie tylko na zalety jego futerka, ale nadto i dlatego, że warunki fizjograficzne i klimatyczne naszego kraju najbardziej odpowiadają tego rodzaju hodowli. Zresztą, wobec stopniowego zanikania żbika, hodowla tych zwierząt ma widoki powodzenia, chociażby i w ceiu zasilania odpowiednimi okazami ogrodów zoologicznych i t. p.

Żbik, jako mieszkaniec lasu, powinien być chowany w warunkach, zbliżonych do naturalnych. To znaczy, że należy urządzać dlań zagrody w miejscu zacienionem, przyczem w każdej zagrodzie powinno znajdować się przynajmniej jedno małe drzewo i krzaki. Zagroda, albo powiedzmy, woljera dla żbików powinna mieć około 5 metr. długości i tyleż szerokości. Najlepiej miejsce przeznaczone dla żbików otoczyć mocną siatką drucianą, ocynkowaną, nienazbyt drobno plecioną, aby nie tamować ruchu powietrza, przyczem trzeba mieć na uwadze, iż wierzch woljery musi być również osiatkowany, w przeciwnym bowiem razie żbiki wydostaną się z woljery z łatwością. Siatkę należy nadto trochę wkopać w ziemię, aby się żbiki nie podkopały, bo i to być może. Legowisko najlepiej zbudować z podwójnych desek w postaci skrzyni z daszkiem pochyłym na jedną lub obie strony. Skrzynię wyścielać wewnątrz sianem; jako wejście do skrzyni służy otwór w jednej ścianie, takiej wielkości, aby żbiki łatwo przezeń wchodziły i wychodziły ze skrzyni. Legowisko to najlepiej umieścić przy drzewie na pewnej wysokości od ziemi, jednak w ten sposób, aby można było z łatwością wewnątrz jego wycisnąć, zmienić ściółkę i t. d. Skrzynia powinna być na tyle szczelnie zbudowaną i ocieploną (naprz. między podwójnymi ściankami trzeba nasypać torfu, kolek z drzew iglastych i t. p.), aby zimową porą mogły tam żbiki spokojnie spać bez względu na temperaturę wewnętrzną. Urządzić również można fermę żbików w ten sposób: zbudować długą, ciepłą stajenkę, podzielić ją wewnątrz na przedziały deskami; z każdego przedziału zrobić otwór wejściowy

do przylegającej do każdej przegrody oddzielnie woljery, która może być na 2 metry szeroka i 4 metry długa i posiadać wewnątrz niewielkie drzewko i krzaki. Jest to sposób praktyczny, gdyż każda samica w okresie ciąży, ma własną zagrodę. Wogóle, przed wykotem samicy, samiec powinien być oddzielony. Zazwyczaj jeden samiec wystarcza na kilka lub nawet kilkanaście samic. Ilość wykończonych sztuk waha się 3 do 6; najczęściej bywa 4 sztuki. Młode powinny przebywać z matką w woljerze jak najdłużej.

Koty dzikie są właściwie wszystkożerne. To też zbyt dużego kłopotu z żywieniem tych zwierząt nie widzę. Zarówno jak i kotom domowym, można im dawać — wszelkie resztki od stołu, potrawy mięsne i rybne, gotowane jarzyny, (naprz. lubią niedojrzałą kukurydzę i t. p.). chleb z mlekiem, czasem jajko na miękko. Zwykle karmi się koty dzikie jeden raz dziennie, przed wieczorem. Małe kocięta należy karmić częściej. Gdy się zbliża pora zimowa, karmienie wstrzymać na 2 do 3 miesięcy (śpiączki). Przed zimowem głodowaniem, koty powinny być dobrze podtuczone. Woda powinna być zawsze w woljerze, przyczem należy bardzo dbać o czystość. Oto w ogólnych zarysach warunki tej nieskomplikowanej gałęzi hodowli. W równej mierze można hodować i koty domowe na produkcję skórek, oczywiście na większą skalę.



Skórki i ich wyprawianie.

Po zabiciu zwierzątka, co odbywa się wyłącznie w ciągu miesięcy zimowych, gdyż w tym czasie futerko jest najmocniejsze, posiada normalne podbicie, gęstość i zwartość — należy niezwłocznie ściągnąć skórę. W tym celu, zabita sztukę wieszają się za tylną nogę na haku i przecinawszy naokoło nóg (w bliskości stopy) skórę, ściągamy ją ostrożnie ku dołowi, podcinając około ogonka. Gdy skórka została z tylnych nóg ściągnięta, zabieramy się do ściągnięcia skóry z tułowia o ile możliwości, nie używając noża (jak pończochę.) Później ściągamy skórę z przednich kończyn, wreszcie z głowy, podcinając w okolicach uszów. Aczkolwiek futerko z okolic głowy i nóg ma zwykle niewielką wartość, jednak nigdy nie zaszkodzi, gdy zdjęte całkowicie. Ściągając skórę właściwie futerko wywracamy (nicujemy) sierścią do wewnątrz i, gdybyśmy zdecydowali w tym stanie je sprzedać po wysuszeniu, należałoby wsadzić do wewnątrz pałkowato zgiętą trzcinę, lub klin drewniany, aby przy wysychaniu skórka zbyt się nie skurczyła. Gdybyśmy chcieli zabezpieczyć skórę od robactwa należałoby natrzeć, na mokro, bardzo lekko mydłem arszennikowym i powiesić w suchym przewiewnym miejscu, aby wolno wysychała (bynajmniej nie przy piecu). Po pewnym czasie, gdy skórka należycie wyschnie, może być przechowywaną w tym stanie przez czas dłuższy, jedynie należy zabezpieczyć futerko od moli, zanim będzie oddane do gar-

bowania. Inny sposób suszenia skórki po jej zdjęciu z zabitego zwierzęcia przedstawia się jak następuje: po ściągnięciu skórki natychmiast ją przeciąć przez środek brzucha (przyczem od spodu rościć i łapki); następnie rozciągnąć ją na desce sierścią do dołu, przybijając wokół gwoździkami. Poczem tęym nożem należy zeskrobać nawarstwienia tłuszczowe i krwawe żyłki. W takim stanie skórę pozostawić, aby wyschła dobrze. Po zdjęciu z deski można przechowywać skórki, układając jedna na drugą sierścią do siebie, przesypując środkami antymolowemi (kamforą mentolową i t. p.). Gdybyśmy mieli zamiar niezwłocznie skórę wyprawić, nie należy jej suszyć. Wyprawianie skórek na futerka nie jest zbyt skomplikowaną czynnością. Istnieje mnóstwo przepisów wyprawiania skórek, przyczem najważniejszą rolę odegrywają tu rozczyny ałunowe ze solą kuchenną. Osobiście jednak uważam, iż wyprawiania skórek nie można nauczyć się po przeczytaniu tego lub innego przepisu, lecz potrzebna tu duża wprawa. Zatem, operując skórkami cennymi można niejedną zepsuć, co w rezultacie będzie stratą niepowetowaną. Radzę więc sprzedawać skórki niewyprawiane, lecz tylko wysuszone, zwłaszcza na desce, ewentualnie oddawać do garbowania — zaufanemu specjalście. Bo proszę sobie przedstawić, co za strata wynikła by od zniszczenia naprzykład kilku skórek lisów srebrzystych? Tyśiące dolarów. Czyż wobec tego warto ryzykować, aby zaoszczędzić parę złotych? Nauczyć się ściągania i suszenia skórek, najlepiej z zabitych królików, które zresztą i łatwiej wyprawiać.



SPIS RZECZY.

Słowo wstępne	3
Hodowla dzikich zwierząt na futerka jako nowa gałąź produkcji zwierzęcej	5
Hodowla kun	9
„ tchórzy	13
„ wyder	20
„ norek	26
„ gronostai	30
„ bobrów	33
„ lisów	41
„ oposów	49
„ szopów	52
„ wiewiórek	53
Hodowla kotów	60
Pochodzenie i rasy kotów	60
Podział ras kotów	65
Opis główniejszych ras kotów	66
a) koty siamskie	67
b) koty angorskie	70
c) koty bezogonowe	74
d) koty krótkowłose europejskie	75
Rozmnażanie, żywienie i pielęgnowanie kotów	77
Hodowla kotów dzikich na futerka	81
Skórki i ich wyprawianie	84

Wydawnictwa z zakresu chowu drobnego i inwentarza

Komitet do spraw hodowli drobiu, Warszawa, Kopernika 30,
posiada na składzie następujące wydawnictwa:

I. Książki i broszury:

- 1) „Kury“ stron 400—zł. 11 gr. 50.
- 2) Przygotow. drobiu na wystawę—20 gr.
- 3) „Króliki“, str. 150—3 zł. 20 gr.
- 4) Gospod. chów drobiu, str. 112—2 zł. 70 gr.
- 5) Kury „Wyandotty“, str. 14—50 gr.
- 6) Przemysł. hodowla gołębi. str. 96—1 zł.
- 7) Sprawozdania z I Wszechpol. Konkursu nieśności kur, str. 75—2 zł.
- 8) Ebauche de l'élevage de la volaille en Pologne et son organisation, str. 18—1 zł.
- 9) Kury „Plymouth Rocki“, str. 17—50 gr.
- 10) Roczniki „Polskiego Drobiu“—12 zł.
- 11) Przechowywanie jaj, str. 8—20 gr.
- 12) Technika jajczarska, str. 42—90 gr.
- 13) Zjawiska dziedziczn. u kur, str. 49—1 zł.
- 14) Kalendarzyk Hodowcy Ptactwa i małych zwierząt gospod. na 1926 r.—2 zł.
- 15) Hodowla kóz—1 zł. 60 gr.
- 16) Wyniki II-go Wszechpol. Konkursu nieśności kur—2 zł.

II. Statuty.

- 1) Związku Hod. Drobiu, Goł. i król. — 5 gr.
- 2) Związku Hodowców Królików — 5 gr.
- 3) Związku Hod. Psów Rasowych — 5 gr.
- 4) Regul. Koła Hod. Zielononózek — 5 gr.
- 5) Spółdzielczej zbiornicy jaj—20 gr.

Wysyłkę skuteczniamy za zaliczeniem albo po nadesłaniu gotówki.

Inst. Zool. PAN
Biblioteka

H

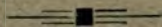
K. 870

P O L E C A M Y
U W A D Z E H O D O W C Ó W
D Z I K I C H Z W I E R Z ą T F U T E R K O W Y C H

CZASOPISMO ILUSTROWANE

„POLSKI DRÓB”

KTÓRE ZAMIESZCZA ARTYKUŁY NIETYLKO
POŚWIĘCONE HODOWLI PTACTWA DOMO-
WEGO; ALE RÓWNIŻ HODOWLI DZIKICH
ZWIERZĄT FUTERKOWYCH, PSÓW, KOTÓW,
ZWIERZĄT LABORATORYJNYCH I t. d.



Adres redakcji i administracji:

WARSZAWA, KOPERNIKA 30.